Ner 49. Kraków, 1 Marca — Środa. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu", o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie na miesiąc Marzec złr. 2·—

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . „ 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca „ 8·—

Kraków 29 lutego.

Dziennik urzędowy wiedeński ogłosił w tych dniach okólnik ministra wyznań i oświaty, który poniżej zamieszczamy, biorący pod rozwagę ważną kwestyę przeciążania uczniów naukami w szkołach średnich. Zewsząd bowiem głośne podnoszą się w tym kierunku skargi, którym władza szkolna centralna rozporządzeniem wspomnianem pragnie zadość uczynić. Przyczyn tego smutnego zjawiska dopatruje się minister naprzód w wadliwym układzie książek szkolnych, powtóre w niestósownem traktowaniu nauk wykładanych, potrzecie w nieprzestrzeganiu właściwych granic w udzielaniu poszczególnych przedmiotów, jakiego to ograniczenia równe pielęgnowanie wszystkich koniecznie wymaga.

Pierwszej z tych wad szkoły dzisiejszej zamierza minister zapobiedz poprawieniem starych lub napisaniem nowych, do wytkniętego celu nauki dokładnie zastósowanych książek, dodając, że swobodne w tym kierunku działanie doświadczonych pedagogów, które już nie jednę wyborną książkę utworzyło, zapełnićby zwolna mogło braki swojskiej literatury szkolnej. Drugiej zaradzić ma skłonienie nauczycieli do wykładów, któreby były przedewszystkiem krępującem uwagę ucznia opracowaniem cząstki przedmiotu książką objętego. Co gdy nastąpi, uchyloną będzie i owa trzecia do przeciążenia uczniów najbardziej przyczyniająca się wada szkoły, która rodzi nieuszanowanie granicy nauk pojedynczych, wytkniętej innym przedmiotom na mocy ich spółrzędności.

Wszystkie te względy nie raz już były przedmiotem rozpraw umiejętnych, którym łamy pisma naszego chętnie otwieramy. A nawet niezbyt dawno obszerny zamieściliśmy artykuł, który wykazywał wspólne źródło wszystkich trzech przez ministra poruszonych wad szkoły, w przeszczepionej niewłaściwie z wyższych naukowych zakładów do niższych, zasady wolności nauczania i połączonej z nią ściśle fachowości. Wolność nauczania i fachowość, konieczne w wyższych naukowych zakładach, jako istotne warunki ich rozwoju, w szkołach średnich i początkowych rodzą niepokonane trudności dla uczniów i stają się hamulcem dla właściwego celu edukacyjnego. One to bowiem rodzą próżną chętkę nauczycielską popisywania się wobec uczniów z erudycyą, zamiast obrabiania z nimi cząstki tego przedmiotu, jaki przepisana obejmuje książka; one ułatwiają owe pogwałcenie granic wytkniętych koegzystencyą innych przedmiotów; one wreszcie rodzą ową manię fabrykowania lichych książek szkolnych, jakiemi szkoły całej monarchii są zalane. Co więc rzeczony okólnik nazywa przyczynami złego, jest to raczej skutek wcale innej przyczyny, — i dopóki ta ze szkół usuniętą nie zostanie, jako prawdziwa tych szkół plaga i zawada wychowania, tak długo okólnik ministeryalny nie wyda dobroczynnych, a pożądanych skutków.

Twierdzenie to nasze usprawiedliwia także ustęp rzeczonego rozporządzenia, w którym powiedziano, że nowe książki nie mające przynajmniej równej z dawnemi — a dawne są przeważnie złe — wartości, dopuszczone nie będą, powtóre zaś zastrzeżenie, iż zmiana planu gimnazyalnego nie jest jeszcze teraz na dobie, a odpowiednie ulgi w szkołach realnych wyczekiwać mają nowego rozporządzenia. Tymczasem właśnie zmiana planu gimnazyalnego jest przedewszystkiem najpotrzebniejszą. Wszyscy to bowiem widzą, że pomijając usterki inne, główną przyczyną przeciążenia uczniów gimnazyalnych są bezmierne wymagania w w przedmiotach filologicznych, obok których słuszne wymagania wiedzy nowożytnej, praw sobie należnych dobić się nie mogą. Ten to, że tak powiemy, chauwinizm filologiczny jest bezustannie bijącem źródłem chorobliwości szkół średnich. Ponieważ zaś w okólniku ministra oświaty niewidzimy właściwej dyagnozy choroby szkół naszych, przeto też nie możemy spodziewać się zeń na razie rychłego powrotu do zdrowia edukacyi publicznej.

Mimo to jednak rozporządzenie p. ministra uważamy za ważny krok na drodze reformy dzisiejszych szkół średnich, za pierwszy krok stanowczy, zmierzający do zaradzenia złemu. System przeciążania uczniów, wniesiony z Prus do monarchii austryackiej, tem dotkliwiej w kraju naszym uczuwać się daje, że uczniowie nasi obok języka ojczystego wyuczyć się powinni dokładnie języka niemieckiego. Jest zaś faktem nieniezaprzeczonym, iż uczniowie szkół średnich, jeżeli już nie celująco, ale tylko dostatecznie odpowiedzieć chcą warunkom od nich wymaganym, muszą w domu nad książką stracić co najmniej drugie tyle czasu, ile go przepędzają w szkole. Czyż wobec tego faktu mogą rozwinąć się ich siły fizyczne? czyż nawet siły umysłowe wśród ciągłego wytężenia nie słabną? Główne zadanie szkół średnich polega na tem, aby wszczepiały w młodzież wiadomości zasadnicze, któreby jej służyły za podstawę do wykładów udzielanych w uniwersytecie lub akademii technicznej. Wymaganie od ucznia szkoły średniej wyuczenia się rozmaitych szczegółów, jak się to teraz dzieje, jest niepotrzebnem obarczaniem młodzieży, balastem, który tylko do tego się przyczynia, że uczeń zasadnicze wiadomości na równi postawi z drobnemi szczegółami, zapominając jednych i drugich.

Rozporządzenie ministra wielką odpowiedzialność wkłada na dyrektorów zakładów średnich; jednakże i najlepszy dyrektor nie będzie mógł dopełnić trudnego zadania swego, jeżeli wszyscy nauczyciele nie będą przejęci duchem postępowania jednozgodnego, zmierzającego do usunięcia złego, które niestety dość już silnie się zakorzeniło. Wybór najodpowiedniejszej metody w nauczaniu, stósowanie jej jednostajne przez wszystkich, oto warunki, które z pewnością przyczynią się do osiągnięcia celu, wytkniętego w owym ustępie rozporządzenia ministeryalnego, w którem słusznem nazwano żądanie ogółu, aby szkoła niedopomagała się większej czynności domowej od ucznia, jak tylko takiej, jakiej tenże o własnej sile dokonać jest w stanie.

Rozporządzenie więc ministra oświaty jest bardzo cenne, jako pierwszy krok do pożądanej reformy, a dla nas jest jedną pobudką więcej do poparcia myśli nie zbyt dawno w piśmie naszem rzuconej — opracowania książek szkolnych z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb narodu. U nas tylko Akademia umiejętności zadaniu temu godnie odpowiedzieć może. Ona bowiem z dziedziny umiejętności zdoła wydzielić właściwą szkołom cząstkę elementów; ona wyłożyć ją w prostocie i czystości języka; ona treść niemi objętą pogodzić z widokami narodu i wymaganiami rządu. Sejm zbierający się nie zadługo, mógłby odpowiednią cząstkę atrybucyj Rady szkolnej krajowej przelać na Akademię umiejętności. A jak z jednej strony przekonani jesteśmy, że Akademia umiejętności w interesie wychowania publicznego chętnie zadanie to weźmie na siebie, tak z drugiej strony tuszymy sobie, że Rada szkolna krajowa sama rękę do tego przyłoży. zwłaszcza, wobec wiszącego nad krajem, w najsmutniejsze następstwa brzemiennego wniosku dep. Haasego.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 28 lutego.

(J. H.) Dziś wreszcie po nader przeciągłej i namiętnej dyskusyi rozstrzygnięty został los konwencyi z Rumunią, z którego to układu rząd uczynił kwestyę gabinetową. Ponieważ trzydziestu kilku mówców było do głosu zapisanych, musiano się zgodzić na wybór mówców jeneralnych.

Z początku posiedzenia dep. Gierowski interpelował prezesa ministrów, czy rząd wie o tem, że w wschodniej Galicyi niższe władze rządowe używają w stosunkach ze stronami pisma łacińskiego a nie ruskiego?

Resztę posiedzenia wypełniły mowy mówców jeneralnych, z których przeciw konwencyi przemawiał dep. Menger, za konwencyą zaś dep. Fürth. W końcu sprawozdawca dep. Wolfrum z wielkiem powodzeniem zbijał zarzuty czynione konwencyi, poczem przy ogólnem natężeniu uwagi przystąpiono do glosowania imiennego. Rezultat tegoż pomyślny dla konwencyi, był zresztą przewidziany.

Za konwencyą oświadczyła się większość 167 głosów przeciw 83. Polacy głosowali za konwencyą, przeciw niej większa część stronnictwa konserwatywnego, tudzież niektórzy z centrum i lewicy.

Izba dopiero we środę się odroczy, w skutek czego odbędą się jeszcze dwa posiedzenia. Nie wszystkie więc dotąd przygotowane prace ustawodawcze będą mogły być załatwione. Na jutrzejszem posiedzeniu przyjdzie pod obrady reszta przedmiotów, które stały na dzisiejszym porządku dziennym, we środę zaś Izba załatwi jeszcze wniosek dep. Krzeczunowicza względem uwalniania od podatku budowli nowych, dobudowanych i odnowionych; dalej przedłożenia dotyczące pożyczki głodowej dla Galicyi, fuzyi kolei galicyjskich, kredytów dodatkowych w kwocie 600,000 złr., pożyczki w złocie oprocentowanej, nakoniec przedsięweźmie Izba wybór członków do delegacyj wspólnych.

Poznań 26 lutego.

Wielka klęska nawiedziła miasto nasze i bardzo wiele miast i wsi w kraju naszym. Powódź, jakiej od wielu lat nie pamiętamy, szerzy ogromne spustoszenia. Wszystkie niżej położone części miasta są zalane, a właśnie najwięcej te, które zamieszkuje mniej zamożna ludność polska. Ogrom więc nędzy się gotuje, której trzeba będzie stawić czoło. Energia około ratowania jest wielka, bierze w niej udział policya, wojsko, straż ogniowa, zresztą jak wszędzie, pierwszemi na wyłomie Siostry Miłosierdzia, które na łodziach i w dorożkach brodzących w wodzie wywożą biednych chorych z domów zalanych do swego klasztoru i szpitalu, aczkolwiek i ich zakład jakby wyspa tylko z pośród zalewu wygląda. Fabryka Cegielskiego najzupełniej zalana, i to pomnaża nędzę, bo 700 w niej zatrudnionych robotników na dłuższy czas pozbawionych jest zarobku i utrzymania swych rodzin. Gimnazyum Ś. Maryi Magdaleny zalane, uczniowie porozpuszczani do domów. Największe obawy budzi most główny na Warcie, bardzo zagrożony zatorem lodów, których pozbyć się nie można; ani pieszych, ani furmanek przez most ten nie przepuszczają.

Oto smutny stan Poznania, a nie lepsze wiadomości dochodzą ze Sremu i wielu innych miejsc; nawet nad mniejszemi położonych strumykami. I koleje wszędzie uszkodzone, na kolei Kluczborskiej całkiem ruch pociągowy ustał, skutkiem zerwania kilku mostów.

Biedy te nasze tem dotkliwsze, że to rok nieurodzaju, a tyle moralnych bólów, jak ciągłe prześladowanie Kościoła i narodowości, jak wygnanie naszego Kardynała Arcybiskupa, ściskają serca nasze. Ale nie brak nam i pociech, a do takich zaliczamy przyjęcie Kardynała naszego w Krakowie, co podniosło ducha, rozgrzało serca, gdziekolwiek polska mowa się odzywa, a stary Kraków okazał nam się znów stolicą nie tylko historyczną, ale prawdziwą, rzeczywistą, gdzie całe wielkie życie duchowe kraju się zbiegło, czego tylko radykały i skretynizowane liberały pojąć i zrozumieć nie zdolni.

Do wielkich pociech zaliczamy wiece narodowe, pod sztandarem Kościoła się odbywające. Odbyło ich się już około 60, a coraz nowe są zapowiadane. Radykały nasze, korzystając z poruszenia wielkiej kwestyi językowej, upatrywali możność nadania tym wiecom charakteru bezwyznaniowego, ale wobec ludu naszego rachuba omyliła. Ani jeden wiec się nie odbył bez telegramu do Kardynała naszego, bez rezolucyj katolickich, a jak wspaniale włościanie przemawiają, to serce rośnie i siła rośnie wobec klęsk i prześladowań, które nas nawiedzają.

Londyn 26 lutego.

Korespondencya urzędowa odnosząca się do zamiany terytoryum między Anglią i Francyą na zachodnim wybrzeżu Afryki dowodzi, że Francya nie jest daleką od przyjęcia propozycyj lorda Carnarvon, Gdyby sprawa zależała jedynie od mężów stanu obu krajów, zamiana ta nie doznałaby żadnych trudności, lecz opinia jest tu źle usposobioną względem ugody, któraby oddała Francyi pewną liczbę poddanych angielskich wbrew ich woli. Prawdopodobnem jest jednak, że dyplomacya obu krajów porzuci kwestyę tę po jéj przedyskutowaniu

Projekt ustawy rządowéj upoważniającéj królowę do przyjęcia nowego tytułu na monetach i aktach publicznych, zostanie zapewne przez parlament przyjęty. Tytuł ten nie jest wyrażony w projekcie ustawy, lecz wiadomo, że odnosi się do panowania Anglii nad posiadłościami azyatyckiemi; królowa zamierza bowiem przybrać tytuł urzędowy cesarzowéj indyjskiéj. Nazwa ta przypadałaby bardziéj do smaku ludu angielskiego, gdyby nie budziła pewnego powinowactwa myśli, niezbyt sympatycznéj dla łaskotliwego liberalizmu. Jednakże tytuł cesarzowéj jest w tym razie całkiem zgodny z naturą rzeczy, gdyż panowanie królowéj w Indyach nie jest bynajmniéj konstytucyjnem, lecz raczéj rządem absolutnym, jaki dotąd jedynie był w zwyczaju w Azyi.

Ogłoszoną została analiza bardzo pouczająca katastru W. Brytanii, sporządzona przez administracyę dochodów publicznych. Zbadanie tego dokumentu daje rezultaty nadzwyczajnie znaczące pod względem podziału ziemi w Anglii. W Anglii właściwie tak zwanéj i w Walii jest milion właścicieli ziemskich, lecz więcéj niż trzy części ich posiadają zaledwo parcelle gruntu wyrównywające $1/3$ lub $1/4$ hektara. Między ostatnich policzeni są właściciele miejscy. Wreszcie w kraju jest zaledwo 43,000 właścicieli posiadających więcéj niż 40 hektarów.

Oto lista największych majątków terytoryalnych angielskich. Następujące cyfry wyjętę są z aktów skarbowych i są przeto nieco niższe od rzeczywistości, albowiem istotna cyfra dochodów ziemskich zniżoną jest o $1/7$ przy wymierzaniu podatków: Książę Bedfort ma dochodu z ziemi 2,800,000 fr.; książę Devonshire 3,250,000 fr,: książę L. Polk 2,725,000 fr.; Lord Tredegar 2,200,000 fr.; książę Northumberland 4,025,000 fr.; margr. d'Anglessy 2,200,000 fr.; sir Ramsden 4,175,000 fr.

Lista ta zbytby się przedłużyła, gdyby wciągnąć w nią dochody niższe od miliona. W końcu wspomnę jeszcze o niektórych fortunach fenomenalnych. Dochody lorda Derby wynoszą 4,000,000 franków z ziemi a 6,250,000 franków z innych źródeł. Książę Westminster ma 7,000,000 fr. dochodów z ziemi, a prócz tego posiada kilka dzielnic londyńskich, z których dochód oceniony jest na 15,000,000 fr. rocznie. Lord Dudley mógł filozoficznie przeboleć skradzenie brylantów swojéj małżonki wartujących 1,125,000 fr. Suma ta reprezentuje wprawdzie jego jednoroczny dochód z ziemi, lecz jest tylko nieznaczną częścią całkowitego jego dochodu, który oceniony jest na 22,500,000 fr. Margr. Bute, który przeszedł na katolicyzm, ma z swych nieruchomości 4,500,000 fr. rocznego dochodu. Lecz całkowity jego dochód z kopalni i własności budowlanych wynosi 12,500,000 fr. P. John Bright skorzystał w swojéj ostatniéj mowie w Birmingham z tego podziału własności ziemskiéj, która nie ma równéj sobie w żadnym z krajów zachodnich. Statystyka terytoryalna Szkocyi dałaby rezultaty równie uderzające.

Madryt 24 lutego.

P. Escobar dyrektor dziennika *La Epoca* obrany został prowizorycznie wiceprezesem kongresu, w niebytności p. Coello y Quesada właściciela tego organu, lecz napotkał na niespodziewaną opozycyę ze strony margrabiego Campo Sagrado, który należy do innej frakcyi tego stronnictwa. Jest to pierwszy rys niekarności i niezgody w łonie stronnictwa. Niewiadomo kto będzie wybrany i kiedy się odbędzie wybór stanowczy bióra po ukonstytuowaniu się kongresu. Aby pogodzić tych dwóch pretendentów (p. Escobara i magr. Campo Sagrado) do jednej z czterech wiceprezydentur kongresu, zamierzają wyłączyć p. Hurlada, umiarkowanego historycznego, który był przeznaczonym na jednę z tych czterech posad. Myśl ta która bardzo prawdopodobnie będzie przyjętą, dowo-

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Łatwo to mówić moralistom, że piękno od dobra winno być nierozdzielnem — ale tak nie bywa ani w sztuce, ani w naturze. Jeśli ujemne namiętności duszy ludzkiej lub ludzkiej spółeczności służą częstokroć za kanwę najpoetyczniejszych utworów wyobraźni, to podobnie w przyrodzie wyuzdanie żywiołów, ich siła niszcząca przedstawia najwspanialsze obrazy. Ktoby nas oskarżał o paradoks i tylko z sielankowej strony wielbił piękno dobroczynnej przyrody karmicielki wszelkiego stworzenia — winien był udać się nad brzeg Wisły w chwili wybuchu tej rewolucyi lodowej, która zagrażała życiu nadbrzeżnych mieszkańców, zalewając ich domostwa i niszcząc ich mienie. Trudno przedstawić sobie wspanialszy widok bardziej przejmujący dramat natuyr. Po długiej i ciężkiej zimie biały krajobraz nagle poczerniały przypomina Mickiewiczowski opis powodzi petersburskiej:

Gdy się najtęższym mrozem niebo żarzy,
Nagle zsiniało, plamami czernieje,
Podobne zmarzłej nieboszczyka twarzy,
Która się w izbie przed piecem rozgrzeje,
Ale nabrawszy ciepła a nie życia,
Zamiast oddechu, zionie parą gnicia.

Jakiś podwodny trzask i łomot zapowiada, że nurty Wisły chcą się wyzwolić z ciężkiego pomostu lodów:

Słyszę!.. tam! wichry... już wytknęły głowy
Z polarnych lodów, jak morskie straszydła
Już sobie z chmury porobiły skrzydła,
Wsiadły na falę, zdjęły jej okowy.
Słyszę! już wody otchłań rozchełznana
Wierzga i gryzie lodowe wędzidła,
Już mokrą szyję pod obłoki wzdyma;
Już!.. jeszcze jeden, jeden łańcuch trzyma...
Wkrótce rozkują... słyszę młotów kucia..."

Już zwyciężyła fala... grzmot zwycięstwo jej zwiastuje, zadrżała do koła ziemia, i echo z Wawelu odpowiedziało — ale nie zwycięstwo to wolności, lecz swawoli, rewolucya rozhukanego żywiołu, który zanim wróci do swego łożyska wnet rozleje się po szerokiej przestrzeni i poniesie postrach do koła. Niebotycznemi barykadami nastryszyły się kryształowe odłamy, piętrzą się góry lodowe. Niby skamieniała kaskada spadająca lśniącemi bryłami coraz to inne przybiera kształty. Tu nadpływa jakby jakieś zamczysko z lodu, jak o nim rozpowiadają baśnie ludowe, tam świątynia rozpada się w kawały, w odłamy filarów, kapitelów i kolumn, jakby miasta zaczarowane zbudowane z kryształu i alabastru spajanego brylantami. Do świetności bowiem tego obrazu niebrak i kolorytu zachodzącego słońca, które jakby przez ironią rzuca światło na ten dramat ponury i olśniewa wzrok drżącym blaskiem rzekłbyś drogich kamieni, co się brylantują w pośród lodów. Już woda wezbrana faluje swobodnie i unosi na bałwaniących się nurtach w pośród skał lodowych zdobycze swej niszczącej i zaborczej siły: tam galar rozbity, tu nadbrzeżnego drzewa, co oczekiwało wiosny, aby się pokryć zielenią, nagi szkielet korzeniami do góry wywrócony; tam znów desek kilka, może należących do mieszkania ludzkiego, bo na nich płynie słomy wiązka...

Wreszcie przepłynęły lody; walka wyzwalającej się rzeki zakończona, a z nią minęła chwila poetyczna, nastała tylko chwila grozy, istny teroryzm rewolucyjny tego żywiołu, co podobnie jak żywioł ludowy puszczony samopas wydobywa z głębi kały i muły, i wzbiera nie na to, aby użyzniać, lecz aby zalewać i topić.

Pod wodą też stały niżej położone przedmieścia Krakowskie, równie jak nadbrzeżne wioski. Cofnięta przez macierzystą Wisłę powolna jej córka Rudawa zamieniła Błonia, tę kampanię rzymską Krakowa w szerokie jezioro, po którem pływały nawet czółna. Klęska wylewu lubo przejściowa tylko, bo zbyt wczesna, aby zniszczyć zasiewy, niemniej jest dotkliwą o tej porze, bo sięgła do mieszkań ubogich, do chat włościańskich, do domków rybackich, gdzie niemało dokonała spustoszeń.

Kiedy u podnóża Wawelu wzbierał ten wylew zwiastujący bliski koniec zimy, w wyżej położonej części miasta i w wyższych sferach towarzyskich wzbierał także napływ i wzrastała fala karnawałowych żywiołów. Wszystko na tem świecie stoi na przeciwieństwach, a w przeciwieństwach znachodzą się analogie. To też nieskarżyć nam się na wezbranie tej fali uroczej, co zatapiała i przepełniała w ostatnich tygodniach karnawału najobszerniejsze apartementa prywatne i lokale publiczne, raczej nam się chlubić i radować należy, że Kraków ma dosyć siły magnetycznej, aby przyciągać i zatrzymywać u siebie zwykły odpływ do zagranicznych miast, że miasto nasze coraz więcej staje się punktem zbornym dla wszystkich polskich prowincyi. Wielkopolska z Wołyniem i Ukrainą, Litwa z Podolem, Warszawa nawet ze Lwowem dotąd najbardziej od Krakowa stroniącym, dały sobie tego roku ogólne *rendez-vous* w Krakowie. I nie ma pewnie jednego zakątka Polski, z któregoby się niespotkało choć paru reprezentantów. Nader korzystnego i miłego tego spotkania powody są liczne. Warszawa zwykle o zbytnią lekkość i zamiłowanie zabaw oskarżona, od lat kilku mniej się bawi. W części przyczyną może nieurodzaj a wzmagająca się drożyzna stolicy, są jednak i inne przyczyny, które mniej ponętnym czynią pobyt w tem mieście, gdzie niepodobna uniknąć spotkania z licznem towarzystwem rosyjskiem, a choćby tylko obowiązkowego udziału w balach oficialnych. Zresztą jest i inny żywioł, który coraz więcej bierze górę pod względem wystawności życia, a pieniężną przewagą nietylko o równouprawnienie ale o przywileje dobija się salonowe. Poznań pod względem życia towarzyskiego nie zdołał nigdy scentralizować obywatelstwa wielkopolskiego. W Poznańskiem może najwyżej rozwiniętem jest życie wiejskie, sąsiedzkie, to co nazywają Francuzi *la vie de château*, ale jak do miasta na karnawał to młodzież uciekała do Drezna, Berlina lub Paryża, albo też improwizowała sobie hotelowe ostatki w słynnym Bazarze poznańskim, nie mogąc się gromadzić w domach prywatnych, których w Poznaniu brakowało. Wołyń, Podole, Ukraina to prowincye najliczniejszy zawsze kontyngens wiecznych turystów europejskich dostarczające, przesyciły się już Paryżem i zagranicą. Znów więc przeciwieństwo tym razem nader korzystne: nałogowa polska podróżomanja zamiast, aby skutkiem ułatwionych komunikacyi, zbliżenia Odessy i Kijowa do Paryża i innych stolic, miała się jeszcze bardziej wzmódz, przeciwnie nieco się uśmierzyła.

„Kraków się bawi" a raczej „w Krakowie się bawią" wiadomość ta rozeszła się prędko po różnych częściach kraju i doszła tam, gdzie się niebawiono, nic dziwnego, że na ostatki wyruszyły z różnych stron zastępy młodzieży i rodziny całe. Ponętą Krakowa okrom jego tradycyj i pamiątek, które w karnawałowym czasie najmniej wchodzą w rachubę jest to, że mając warunki swobody i wolności, jakiej nie znają inne prowincye, nie ma tu życia politycznego, mogącego narażać na kompromitacye i dzielić na stronnictwa, że nie będąc wielkiem miastem, przez które możnaby przejść niespostrzeżenie i zginąć w tłumie, ma wszelako Kraków swój wielki świat. Kraków charakterem miasta i społeczności czyni wrażenie starożytnych ram wytwornego stylu, w których pięknie się wydają grupy przesuwające się chwilowo towarzyskiego kalejdoskopu. Towarzystwo krakowskie to kadry tylko, ale kadry mające swój dawny regulamin, swoją starożytną i godnie przechowaną chorągiew, pod którą tem łatwiej zaciągnąć się mogą ochotnicy z różnych dzielnic Polski, że główny sztab krakowski, aby użyć wojskowego porównania nie jest wyłącznie miejscowym, ale właśnie należy pochodzeniem i mieniem do wszystkich prowincyj, że w nim są już reprezentowane wszystkie części Polski.

Karnawał tegoroczny tak ochoczy mógł napawać tem uczuciem, czy tylko złudzeniem, że jesteśmy pod pewnym względem zawsze jeszcze stolicą. Bale nawet prywatne przybieraly w tym roku cechę ogólną, łączącą w podwojach domu przewodniczącego nietylko w zabawie, ale w każdej potrzebie i w każdym publicznym obowiązku, wszystkie niemal koła i kółka, grona i sfery. Zgoła świetność to już stolicy połączona z prostotą i patryarchalną serdecznością dawnego Krakowa, w którym się wszyscy znają jakby w rodzinie. Nie wszysey wszelako się znają, a raczej poznają na balach. Ów zjazd z wszystkich części kraju snać ma bardzo przejściową tylko cechę, skoro wielu przybyłych, zwłaszcza młodzieży, ogranicza formalność przedstawienia się do najmniejszych rozmiarów. Prezentacya balowa odbywała się częstokroć, że tak powiemy ryczałtem przed szeregiem danserek. Często uskarżają się panny, że nie dosłyszawszy w pośpiechu i wśród gwaru wypowiedzianego nazwiska nie wiedzą, jak zapisać w karnecie zaangażowany taniec. Ktoś nawet wpadł na praktyczny pomysł, aby danserów numerować. Byłoby to wielkiem ułatwieniem dla panien, a niejaką kontrolą dla mamy, papy, lub męża, którym najczęściej nie czują się w obowiązku przedstawić tancerze córek i żon. Kartki z numerami mogłyby być kolorowe, różne barwy naznaczałyby prowincyą a raczej parafią, z której ten lub inny numer kawalera pochodzi. Wprawdzie nietylko na parafiach, ale i w wielkiej stolicy świata była jakiś czas moda, że się na liczniejszych zebraniach nie prezentowano. Moda ta jednak będąca następstwem zbytniego pomięszania towarzystwa za czasów drugiego cesarstwa, nie jest wcale do naśladowania dla ludzi trzymających się dawnego *savoir vivre* a nie nowoczesnéj emancypacyi.

dzi jak stronnictwo umiarkowane historyczne traci z pod nóg swoich podstawę od wstąpienia na tron Alfonsa i coraz bardziej ją utraci.

P. Jove y Hevia dyrektor handlu i konsulatów w ministerstwie stanu, p. Carreras dyrektor dziennika urzędowego i inni wysocy dygnitarze pochodzący z stronnictwa umiarkowanego opuszczają urzędy swoje i wolą być deputowanymi. Nadewszystko pragną oni w Kortezach bronić doktryn i interesów stronnictwa.

Umiarkowani polityczni żalą się lecz po cichu na króla, którego sprawy bronili w nieszczęściu, a który od wstąpienia swego na tron systematycznie dawał pierwszeństwo mężom i stronnictwom, którzy wysłali i utrzymywali na wygnaniu Izabellę i jej syna. Najważniejszą kwestyą podziału stronnictwa umiarkowanego jest jedność katolicka, którą jedni chcą utrzymać słusznie jako ustawę fundamentalną państwa, podczas gdy inni są za tak zwaną wolnością wyznania.

Na posiedzeniu przygotowawczem kongresu i senatu, kongres przyjął regulamin 1871 roku. I oto właśnie Izba, której rola jest jaknajbardziej zachowawczą przyjęła regulamin z epoki rewolucyjnej.

W przyszły czwartek lub piątek kongres będzie stanowczo ukonstytuowany. Akta przedwstępne tuzinami są załatwiane bez dyskusyi, gdyż wielka większość zgóry już wszystko urządziła i zatwierdziła.

Na porządku dziennym jest projekt utworzenia nowego stronnictwa, którego programem jest list otwarty margrabiego Figueroa. Wzywa on wszystkich katolików do zjednoczenia się bez względu na opinie polityczne. Według niego Hiszpania zagrożoną jest utratą swej niepodległości tracąc swą jedność katolicką.

Trybunały mające według nowej ustawy sądzić sprawy drukowe, nie przestają działać z całą surowością i stronniczością, jakiej się prasa opozycyjna lękała.

P. Salaveria robi cuda pod względem finansów, lecz na przyszłość naród ponosić będzie musiał ogromne ofiary aby odzyskać kredyt. Obecnie już jest on co chwila zmuszony powściągać się w swych wydatkach. Roboty około przywrócenia fortów i portu w Kartagenie są wstrzymane w tej chwili, z narażeniem utraty łożonych kosztów i w braku ostoi do naprawy okrętów wojennych.

Sprawdziło się stanowczo, że p. Rubi nie był szczęśliwym w swem działaniu administracyjnym na wyspie Kubie. Jego brak charakteru i zdolności administracyjnych spowodowały między innemi, stratę drogiego czasu do operacyj wojennych, co w danym razie może być na rękę zamiarom Stanów Zjednoczonych.

Rząd upoważnił p. Marforego do zamieszkania w Loja, jego kraju rodzinnym, wzbraniając mu wyjeżdżać aż do nowego rozkazu. Sam p. Marfori nie przystaje na internowanie i żąda absolutnej wolności zamieszkania gdzie mu się podoba, jako obywatelowi hiszpańskiemu zostającemu pod opieką praw.

Mówią w Valadolid, że królowa matka decyduje się zamieszkać w tem mieście; czynią już przygotowania, aby urządzić w tym celu pałac królewski.

Wiedeń 28 lutego. Wspomnieliśmy już, że na posiedzeniu 188 Izby deputowanych w d. 22 b. m. złożył dep. Jaworski podczas obrad nad koleją żelazną Falkenau-Grasslitz oświadczenie imieniem Koła polskiego. Dziś dopiero doszły nas zapiski stenograficzne z tego posiedzenia, podajemy więc przemówienie dep. Jaworskiego w całej osnowie:

Ponieważ ja i polityczni przyjaciele moi głosować będziemy przeciw wnioskowi wydziału, pozwolę sobie wyłuszczyć pokrótce przyczyny, które nas do tego nakłaniają. Są to po części przyczyny wynikające ze stanowiska, jakie zajęły względem kraju przez nas reprezentowanego czynniki decydujące o sprawach kolejowych, po części przyczyny natury specyalnej, wynikające z samej istoty wniosku.

Przyznacie panowie, że kiedykolwiek chodziło o zbudowanie kolei w którymkolwiek z krajów koronnych, projekt taki zawsze znajdował u nas przychylne poparcie. Zawsze z największą gotowością głosowaliśmy za każdą koleją, czy ona przedstawiała jakie widoki, czy nie; głosowaliśmy za kolejami dla turystów, za kolejami dla transportu węgla, gdzie jest węgiel, za takiemiż kolejami, gdzie niema węgla; nie troszczyliśmy się o to, co sobie niekiedy szeptano, bo wychodziliśmy z zasady, że ostatecznie kolej ta wyjdzie krajowi na pożytek. Życzyliśmy jej krajowi z całego serca, tem więcej, ile że proponował ją wysoki rząd; uważaliśmy to za rzecz całkiem naturalną i zadowalaliśmy się skromnem stanowiskiem, na które nas skazywano, stanowiskiem ostatnich w rzędzie, a to w nadziei, że kiedyś w chwili przesytu i na nas przyjdzie kolej. Omyliliśmy się, i nie waham się wypowiedzieć otwarcie, że w oczach waszych nietylko nie jesteśmy ostatnimi w sprawach kolejowych, lecz nawet nie istniejemy.

Głosowaliśmy, panowie, w r. 1874 za czeskiemi kolejami z Pilzna do Brzeźna, z Falkenau do Graslitz, z Rakonic do Protiwina, i jak one tam wszystkie się zwią; dalej za koleją Salzburską, za koleją Opawsko-Wlarapaską, za kolejami dalmackiemi i za koleją *Wienerwald*, i wszystkie te koleje uchwalono i zbudowano. Co do nas, my otrzymaliśmy ustawę w r. 1874, a także i w r. 1873, a nawet i w r. 1872. Czyż więc dziw, panowie, że dziś sprzeciwiamy się tym projektom kolejowym?

W mniemaniu tem utwierdza mnie jeszcze ta okoliczność, że podczas gdy wnioski innych posłów w sprawach kolejowych znajdują zawsze takie czy owakie, ale wczesne załatwienie, wnioski nasze, stawiane w imieniu kraju i na zawezwanie sejmu, nie mogą od roku już doczekać się konstytucyjnego załatwienia. Oto przyczyny, dla których wbrew dotychczasowemu postępowaniu naszemu musimy występować przeciw wszystkim projektom kolejowym, czyniąc pod tym względem niektóre tylko wyjątki, gdzie na to zasługują względy słuszności i sprawiedliwości, względy na najżywotniejsze interesa lokalne, a zresztą jeszcze względy na racyę stanu.

Co się tyczy szczegółowo ratowania, subwencyonowania kolei i wniosku, który nas właśnie tu zajmuje, głosować będziemy znów przeciw nim, a to z tego powodu, że subwencya dla tej kolei, jak wnosi wydział, w tej mierze i w taki sposób udzielona, nie byłaby żadną miarą usprawiedliwiona. Czyniono nam często, a i teraz przy nastręczającej się sposobności czynią nam zarzut, że zbyt wiele wymagamy od skarbu, że kraj nasz jest bierny, że głosujemy za wydatkami z skarbu na cele nieproduktywne. Możemy za każdą razą zbijać te zarzuty, możemy za każdą razą prostować fakta, zarzut ten mimo to się powtarza. Otóż, panowie, jeśli on słuszny, to idziemy w ślad za wami w zaprowadzaniu oszczędności, a zaczynamy od kolei czeskich.

Winienem Jego Eksc. panu ministrowi handlu wyrazić najzupełniejsze uznanie, że bez hyperbolicznego przedstawiania nam doniosłości tej kolei i rzetelności Towarzystwa nakreślił nam prawdziwy, goły i suchy stan rzeczy, stan, który zaledwie zdolen, panowie, nakłonić nas, abyśmy nieśli pomoc tej kolei w sposób, jak projektuje wydział, a to tem więcej, ile że kolei tej przed dwoma laty już jaknajszczodrobliwszą dano pomoc, a natomiast kolej od siebie nietylko nie dotrzymała zobowiązań swych, lecz nawet nie daje najmniejszej rękojmi co do oprocentowania akcyj, które wydać zamierza, a tem mniej co do ich amortyzacyi.

Czytając motywa rządowe, nie znajdujemy w nich rzeczywiście nic prócz stanu rzeczy, nic prócz obrazu finansowego położenia kolei, a jako jedyny powód subwencyonowania podają motywa to tylko, że ponieważ już raz się dopomogło, przeto trzeba dopomódz i drugi raz, kto powiedział *A*, ma powiedzieć i *B*. Tym razem przecie rzecz ma się inaczej; bo sprawa jest taka: kto kupił *A*, ma kupić i *B*. Otóż, panowie, przed dwoma laty kupiliśmy akcyj *lit. B* tejże kolei za 1,500,000 złr., kupiliśmy je w tem mniemaniu, że to świetne Towarzystwo, że chodzi tylko o wydobycie go z chwilowej biedy, a rzeczą Towarzystwa było, mając w ręku tak hojną zapomogę, zdać sobie jasno sprawę z przyszłego wybudowania tej linii i wiedzieć, czy własnemi środkami i z daną sobie pomocą zdolne ją wybudować. Jeśli nie zdołało, obowiązkiem jego było odstąpić raczej od dalszej budowy, niż przedsiębrać ją z widokami sięgnięcia raz jeszcze do skarbu. Pozostawałaby mu jeszcze inna droga wyjścia, tj. zbudowanie tańszej kolei drugorzędnej, kolei zupełnie odpowiedniej stosunkom, gdy chodzi o transport węgla z kopalń około Falkenau i o sprowadzanie blachy dla fabrykantów narzędzi muzycznych w Graslitz koleją zamiast osią.

Ależ nie będę się rozwodził o ważności kolei. Raz mówią, że ona nader ważna, to znów, że nie tak bardzo ważna. Ważność jest względna, ważną jest każda kolej dla okolicy; czy ona jednak ważna także dla państwa, dla każdego zosobna, kto podatki płaci, to już inne pytanie. Ale niech ona będzie jaknajważniejsza, gdy się już raz dało na wybudowanie tej kolei na każdą milę pół miliona, wtedy, panowie, nawet przy najważniejszej kolei nie widzę powodu, aby jej dawać drugie miliony, gdy ona ma kosztować po milionie na milę. Na miejscu decydującem ktoś powiedział, panowie, że subwencyj i poratunku nie można obmierzać jedną miarą. Akceptuję to zdanie, ale go nie uznaję; ale nawet to przypuściwszy, winienem jednak z naciskiem nadmienić, że między absolutną bezwartością, a pełną wartością nominalną znajduje się 100 procentów rozmaitych odcieni, w których granicy można dopomódz kolei, licząc się wszakże z obciążeniem skarbu.

Panowie! Co powiedziałem o tej kolei, stosuje się *mutatis mutandis* do wszystkich kolei w Czechach północnych, które albo ratować albo subwencyonować mamy.

Wszędzie przechwalają koleje jako nader świetne, wszędzie dano im przed dwoma laty dostateczne, hojne zapomogi, a wszędzie dziś mówią, że okoliczności są niekorzystne. Tak, panowie, jeśli z świetnemi kolejami źle sprawy stoją, ileż tedy złego pozostaje dla złych kolei?

Proszę zważyć, że nie jesteśmy dalecy zaciągnięcia pożyczki w kwocie 49 milionów, z których 14 milionów ma się darować tym właśnie kolejom. Bo nie jest to interes — nie łudźmy się — jest to darowizna, jałmużna.

Panowie! Zechciejcie zważyć, że za każdy grosz z tych 49 milionów źle wydany jesteście odpowiedzialni krajowi, który reprezentujecie, wyborcom, których tu zastępujecie.

Niedalecy byliśmy uchwalenia ustawy, aby znajdującemu się w strasznych tarapatach skarbowi dać trzy miliony. Trzy miliony zdobyłoby się, choć może z grosza oblanego łzami wdów i sierot, a w takiej to chwili czynimy darowizny z milionów na rzecz towarzystw, które już mają od nas miliony; w takiej to chwili zawieramy z zbankrutowanemi towarzystwami układy, z których cała korzyść jest po stronie towarzystwa, a cała strata po stronie państwa i tych, co podatki płacą. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Takim układom, takiemu wnioskowi ja i polityczni przyjaciele moi nigdy przenigdy nie możemy dać przyzwolenia i dla tego głosować będę przeciw rozpoczynaniu dyskusyi szczegółowej. (*Żywe oklaski*).

— Minister wyznań i oświecenia wydał rozporządzenie do wszystkich rad szkolnych krajowych tyczące się przeciążenia uczniów w szkołach średnich. Rozporządzenie to z dnia 17 lutego 1876 w przekładzie polskim brzmi:

„Od pewnego czasu mnożą się skargi na przeciążenie uczącej się młodzieży w szkołach średnich. Skargi pedagogów i innych osób zwracają uwagę na siebie, a ja czuję się tem więcej spowodowanym do poważnego ocenienia tego spostrzeżenia, ile że te skargi znajdują często potwierdzenie w sprawozdaniach inspektorów krajowych.

Ztąd spływa na najwyższą władzę szkolną obowiązek sumiennego zbadania przyczyn pomienionego złego, przez które naturalne trudności nauki się zwiększają i siły młodzieży nad miarę się zużywają.

Przyczyny, które czyto pojedynczo, czy razem wszystkie te przeciążenia uczniów sprowadzają, leżą jużto w niestosownym układzie książek szkolnych, jużto w wadliwem traktowaniu przedmiotu w szkole, już też wreszcie w pominięciu owego niezbędnego ograniczenia, jakie przez wzgląd na udzielanie równocześnie wielu przedmiotów, każdemu pojedynczemu przedmiotowi zakreślić wypada.

Co się tyczy pierwszej okoliczności, nie mogę się powstrzymać od przytoczenia faktu, że niektóre książki szkolne przy odnawianiu wydań powoli tak pod względem objętości, jak i układu przybrały charakter dzieł zupełnych, tak, że zaledwie połowa zawartego w nich materyału w nauce powtarzającej wyczerpniętą być może. Z drugiej strony zaś książki, które się w granicach należytych trzymają, dają niektórym nauczycielom pochop z powodu swej jakoby niedostatecznej treści albo elementarnego układu do obfitych przydatków materyału naukowego, czy to zapomocą dyktatów, czy też przez wolny wykład, czyli tak zwane objaśnienia. Wreszcie wypada zaznaczyć i takie wypadki, gdzie mimo surowego zakazu książka szkolna zastąpiona bywa częściowo lub zupełnie skryptami. Co się tyczy drugiej okoliczności, stara się najwyższa władza szkolna od wielu lat dostrzeżone niedostatki w traktowaniu materyału naukowego usunąć. Wskazując w tym względzie na rozporządzenia i okólniki tego przedmiotu dotyczące [1]), ograniczę się na tem, iż jeszcze raz w krótkości podam owe niedostatki we właściwej metodzie nauczania.

[1]) Rozp. minist. z 31 sierpnia 1852 r. l. 9105, z 30 maja 1853 l. 5512, dekret minister. z 7 marca 1855 r. l. 3442 i t. d.

Jako takie musimy przedewszystkiem podać:

Często trafiający się prosty wykład materyału naukowego, zamiast obrobienia takowego przy nieustannem doświadczaniu, czy uczniowie rzecz pojęli, zbyt mały wybór, zestawianie i zwracanie uwagi na rzeczy główne a nie zwracanie jej na różnicę zachodzącą między oboma stopniami nauczania.

Skutki tych niedostatków dają się w wielu razach w dotkliwy sposób uczuwać, a mianowicie zbyt wielka strata czasu w stosunku do rezultatów taką nauką osiągniętych, i ztąd wypływająca konieczność domowej pomocy, a skutkiem tego zachwiane zaufanie w publiczności, która słusznie od szkoły wymaga, aby uczniowi do domowego zajęcia nie zakreślono więcej, niż tenże własnemi siłami wykonać jest w stanie.

Trzecią powyżej wymienioną okolicznością jest przeobrażenie zakresu przedmiotu, które szczególnie złe następstwa za sobą pociąga. Gdyż, jeżeli pojedynczy nauczyciele zapominają o tem, jakie ma być ograniczenie każdego pojedynczego przedmiotu w planie naukowym zawartego, ze względu właśnie na jego stanowisko w organizmie nauki, to musi nastąpić koniecznie przewaga pojedynczych przedmiotów, a tem samem i jednostronność nauczania.

Ten stan niekorzystny staje się tem dotkliwszym, im się z większą energią nastawać będzie na wykonanie pewnych zakreślonych czynności w pojedynczych przedmiotach, bo wtedy nastąpić mogą przesadne wymagania w ogóle, a skutkiem tego zwątpienie tych uczniów, którzy byli w stanie, odpowiedzieć zadosyć wymaganiom stosownie wymierzonym, gdy tymczasem wszechstronnym, lub po większej części zwiększonym żądaniom sprostać nie są w stanie. U innych zaś uczniów wymusi się zbyteczne natężenie sił, co pomijając już fizyczną szkodę, do mechanicznej czynności umysłowej prowadzi. W każdym razie zaś jest nierówny rozdział pracy, zwłaszcza pisemnych wypracowań, ciężkiem złem, które zagraża gruntowności, pośpiech wspiera i bardzo często do nierzetelności pobudza. Okoliczności, któreśmy przedstawili wkładają obowiązek na najwyższą władzę szkolną zaznaczenia jej stanowiska i wskazania środków zapobiegających celem usunięcia wskazanych faktów. Pod względem książek już dozwolnych, które w jakimbądź kierunku zadaleko sięgają, najwyższa władza szkolna uczyni nadal aprobatę nowych wydań od tego zawisłą, aby takowe do celów nauki dokładnie były zastosowane, i aby ich objętość tak dalece była ograniczoną, aby to, co jest poleconem, w wyznaczonym czasie nauki bez zbytecznego pośpiechu z uczniami średnich zdolności przejść można było. Jak długo takie książki przerobieniu w oznaczonej myśli nie będą mogły być poddane, będzie obowiązkiem nauczyciela uczynić jak najściślejszy wybór materyału.

Nowym książkom, które w tym względzie wykraczają, albo które przynajmniej dozwolonym co do wartości nie są równe, odmówioną będzie aprobata. Będzie to w każdym razie wielce dla mnie zadawalniającem, jeżeli się uda dobrowolnej działalności doświadczonych pedagogów, którzy już nie jedną odpowiednią książkę napisali, wypełnić powoli braki w literaturze szkolnej swojskiej takiemi książkami, które ograniczeniem się na to, co najniezbędniejsze, i tokiem naukowym dadzą poznać, że wyszły ze życia szkolnego.

Dla gimazyum, którego zadanie dokładnie oznaczonem i w normalnych stosukach wykonalnem się okazało, zdawałaby mi się zmiana celów statutu organizacyjnego obecnie nieusprawiedliwioną. Przeciwnie winno nastąpić pewne zmniejszenie zakreślonych celów dla niektórych przedmiotów w dawniejszych planach dla szkół realnych, i ja też sobie zastrzegam w tym względzie odpowiednie zarządzenia poczynić przed rozpoczęciem następnego roku szkolnego.

Rozporządzenie nie wystarczyłoby tu jednak, aby unormować to wszystko, co ma posłużyć do przyniesienia ulgi uczniom.

Gdyż jakkolwiekby przepis był dokładnym, wchodził w szczegóły i odpowiadał celowi, to jednakże rezultat zależy głównie od gorliwości i bystrości w zawodzie tych, którzy do wykonania tegoż są powołani.

Jeżeli z jednej strony usterki i niedostatki w nauczaniu często zbytkiem gorliwości starszych a niepewnością młodszych nauczycieli się tłumaczą, to z drugiej strony jest niewątpliwem, że dyrektor potrafi najbardziej stanowczy wpływ wywierać na wewnętrzne ukształtowanie się szkoły, jeżeli tenże, nie zaniedbując zarządzania zakładem, za główne zadanie położy sobie kierownictwo nauczania.

Co najmniej potrafi on ustrzedz lub powstrzymać od tego, coby się duchowi instytucyj sprzeciwiało. I rzeczywiście usprawiedliwiają to doświadczenia, że przy zmianie dyrektorów zakłady podnoszą się lub upadają, jeżeli się zupełną odpowiedzialność za stan szkoły powierzyło dyrektorowi.

Dotychczas okazało się to niewykonalnem, chociaż może kiedyś da się to zrobić, ażeby dostateczne środki podać, przez któreby kandydaci stanu nauczycielskiego potrafili sobie jeszcze przed wstąpieniem do zawodu przyswoić gruntowną metodę nauczania specyalnych przedmiotów i pewność w prowadzeniu klas. Ich wykształcenie pedagogiczne musi tym sposobem polegać na praktyce szkolnej. Z tego względu, jak również zważając na przeważającą dotąd konieczność przydzielania takiemu początkującemu nauczycielowi natychmiast całego wymiaru godzin zwyczajnej siły nauczycielskiej, wzmaga się obowiązek dyrektora, ażeby takiego nauczyciela do zawodu zaprawił. Winien więc radą i czynem wspierać takiego początkującego według istniejących wskazówek (Minist. dekr. z 24 lipca 1856 §§ 19 i 20) tak poprzód, jak i na podstawie spostrzeżeń w czasie hospitacyi poczynionych; dać mu sposobność do zaznajomienia się z postępowaniem starszych nauczycieli i starać się o to, aby tenże w czasie konferencyj mógł sobie ustalić pojęcia o mierze, celu i metodzie nauczania.

Jeżeli więc dyrektor z jednej strony kieruje konferencyą w tak odpowiedni sposób, a z drugiej strony nauczyciele powierzone im obowiązki wykonywują, zmniejszą się trudności, jakie system nauczycieli fachowych z sobą przynosi. Pod tym względem wystarczają zupełnie skazówki w dodatku XIV i XV i w § 97 statutu organizacyjnego. Wszelki inny środek, prowadzący do ujednostajnienia kierownictwa klasy musi być z tego względu pominiętym, iżby się niebezpieczeństwo jednostronnego nauczania nie wzmagało i aby się nie poświęcało głębszego naukowego wykształcenia nauczyciela. Przeciwnie musi się silny nacisk kłaść na to, aby jak tylko można ograniczyć liczbę nauczycieli zatrudnionych w każdej niższej klasie.

Upraszam przeto c. k. Radę szkolną jak najusilniej, aby miała na uwadze myśli w tem piśmie zawarte i takowe dyrektorom szkół średnich jak najściślej zaostrzyła.

W szczególności należy takowym przy tej sposobności zwrócić uwagę na ich obowiązek bezpośredniego, naocznego przekonywania się pilnem hospitowaniem o działalności i gorliwości nauczycieli, aby przedewszystkiem, gdzie potrzeba zajdzie, byli w stanie zaradzić złemu. Przez to będą oni zarazem w możności nadania swym urzędowym wiadomościom owego stopnia przedmiotowego uzasadnienia, który jedynie znamionuje wartość sądu. Również objawiam życzenie, aby dyrektorowie co do swych usiłowań około początkujących nauczycieli tak dokładne wzmianki w sprawozdaniach czynili, iżby władza szkolna krajowa tę ważną czynność według rozmiaru i skutku oceniać mogła.

Po inspektorach szkolnych krajowych spodziewam się, że pomni na swoję odpowiedzialność za dokładne wykonywanie istniejących zasad, stale mają w pamięci odnośne skazówki, a przedewszystkiem przy wizytacyach szkół zwracają całą swą uwagę na kierowniczą działalność dyrektorów, że swoje odnośne spostrzeżenia w sprawozdaniach uwidoczniają, i że za najważniejsze swe zadanie uważają silne kierowanie szkołami, jakie im do nadzoru przydzielono“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lutego. D. 25 b. m. odbyła posiedzenie akademicka komisya antropologiczna, otwarta powitaniem przez przewodniczącego Dr J. Majera, obecnego na temże hr. Ad. Sierakowskiego, czł. Tow. geogr. w Berlinie, tudzież nowo przybranego czł. p. Mat. Gralewskiego. Następnie przewodniczący zawiadamia, iż nadesłane komisyi spostrzeżenia antropometryczne rozpisane zostały na osobnych kartkach, a to dla dogodności w dalszem porządkowaniu i opracowywaniu zebranego materyału, według planu obmyślanego przezeń spólnie z Drem Kopernickim. Z nadesłanych spostrzeżeń antropometrycznych i etnologicznych wymienia przewodniczący udzielone przez pp. Z. Glogera, Dr Krziża, Mat. Gralewskiego, St. Mikuckiego, J. Kotulę i jedyne dotąd z pomiędzy przyrzeczonych, starannie sporządzone przez prof. Dra Kosińskiego, niektóre wykazy antropologiczno-statystyczne z powiatu Wadowickiego. Darem otrzymała komisya: z kr. bawarskiego biura statystycznego 3 mapy, wykazujące stosunek barwy skóry i włosów mieszkańców w każdym obwodzie Bawaryi; od p. Greima, fotografa z Kamieńca, oprócz dawniejszych 41, świeżo nadesłanych 19 fotografij typów ludowych z Podola rosyjskiego i Besarabii; od p. Edw. Maryańskiego z Jarmoliniec dzieło Fundukleja o kurhanach, wałach i grodziskach gnb. Kijowskiej; od p. Kolberga i Dra Kopernickiego części strojów ludowych z Poznańskiego, Prus zachodnich i z Rzeszowskiego. Dr Kopernicki zdał sprawę o starożytnej czaszce i przedmiotach obok niej przypadkowo odkrytych na przedhistorycznem cmentarzysku we wsi Kwaczale. Ciekawym w tej wiadomości byłby fakt, że na tem samem miejscu, obok badanych przed dwoma laty przez p. Kirkora grobów ciałopalnych, znalazł się dowód innego sposobu grzebania. W końcu w załatwieniu wniosków przewodniczącego uchwalono: 1) nadsyłane komisyi spostrzeżenia właściwości mowy zamieszczać w jej własnych sprawozdaniach jako materyał etnologiczny; 2) co do zamieszczania w dziale sprawozdań archeologiczno-antropologicznym prac komisyi archeologicznej, będących w związku z antropologią przedhistoryczną, na co komisya antropologiczna zgodziła się jednomyślnie, w tej mierze potrzebną będzie jeszcze uchwała komisyi archeologicznej; 3) uchwalono wreszcie kilka osób, które udowodniły już przychylność swoją dla zadań komisyi antropologicznej, przedstawić wydziałowi 3mu do zatwierdzenia na członków przybranych.

— Administrator kościoła Panny Maryi przesłał c. k. Starostwu do składki niedzielnej na dotkniętych powodzą w dodatku 40 marek złotem wręczonych przez pośrednictwo p. L. D. i 1 rubel.

— Dla 100 letniego starca, b. żołnierza wojsk polskich otrzymaliśmy od N. N. z Biały 3 złr.

— Dla dotkniętej powodzią najuboższej ludności w Brzegach otrzymaliśmy od Dr A. Kremera 5 złr.

— Bal wczorajszy na rzecz szpitala dla dzieci powiódł się tak pod względem zabawy jak i dochodu. Szpital ten zawdzięcza swoje powstanie przedewszystkiem hojności p. Anny z Treutlerów Helclowej, która znaczny złożyła kapitał na budowę jego, oraz darowi i staraniom ks. Marceliny Czartoryskiej, wreszcie bezprocentowej pożyczce udzielonej z funduszu krajowego i datkom wielu osób.

— Dziś straż policyjna odebrała od osoby podejrzanej bransoletę złotą z granatami, którą miano dziś rano znaleść w ulicy św. Jana, zapewne zgubioną przy wyjściu z balu. Sprzedano ją zaś na Pędzichowie pewnej właścicielce domu za 60 centów.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Tomasza Półtoraka za kradzież odzieży w służbie, oraz Annę Katarzynę Pajurową, poszukiwaną sądownie za kradzież.

— We czwartek d. 2 marca odbędzie się o godz. 10ej w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za cesarza Franciszka I.

— W piątek d. 3 b. m. odprawioną będzie o g. 11ej przed południem w kościele katedralnym na Zamku msza żałobna, jako w oktawę śmierci Seweryna Goszczyńskiego.

— Z powodu, iż wiele osób dopominało się w tych czasach o *Córkę Rolanda*, donosimy, że dramat ten będzie znowu przedstawiony we czwartek. W niedzielę na drugiem przedstawieniu *Georgianek* teatr był przepełniony i wszystkie bilety wysprzedane, co dowodzi, że nie pomyliliśmy się twierdząc, iż operetka przyciągać będzie publiczność.

— Za dni kilka czeka miasto nasze prawdziwa uroczystość muzykalna. Na 10ty b. m. (w piątek) zapowiedziany jest w sali hotelu saskiego koncert p. Antoniego Doora profesora Konserwatoryum wiedeńskiego, jednego z znakomitych dzisiejszych forte pianistów i p. Gustawa Waltera słynnego tenorzysty Wielkiej Opery wiedeńskiej. Prof. Door dawał w początkach lutego w sali „Musikvereinu“ w Wiedniu koncert, o którym sprawozdawcy miejscowi jednozgodnie wydają jak najpochlebniejszy sąd nie mając dość słów na pochały. P. Door wykona kompozycye: Bethovena, Rubinsteina i Chopina.

— Lubo zdawaliśmy sprawę o wylewach bliższych nas okolic, wszelako powtarzamy tu urzędowe o nich daty z *Gazety Lwowskiej* jak następuje:

Kraków 25 lutego. Lody na Wiśle, które ruszyły jeszcze dnia 20 i 21 w górnej i dolnej przestrzeni aż po Dąbrówkę przy stanie wody 3 do 3·6 metra, potworzyły nowe zatory, które złączywszy się z dawniejszemi zatorami, zalały porzecze Wisły, zmieniając ląd w topiel niemal niedostępną. Zatory uformowały się pod Kłokoczynem, Kopanką, pod mostem Krakowskim, w przestrzeni między Rybitwami a Pasternikiem, nareszcie około Górki aż pod Wolą przemykowską. W skutek tych zatorów woda wzbierając gwałtownie, wylała po nad wały, zalewając porzecze i pustosząc wsie nadbrzeżne. Klęsce powodzi uległy wsie Rusocice, Kłokoczyn, Kępa, Pasieka, Kopanka, Zwierzyniec, Dąbie, Beszcz, Łęg, Mogiła, Pleszów, Przewóz, Kujawy, Holendry, Chałupki, Stryjów, Przylasek, Rogów, Brzegi, Grabie, Pasternik. Najsrożej dotknięty był Łęg, gdzie zator najwyżej był spiętrzony, a wylew najgwałtowniejszy. Woda stała tam w domach 1 do 1·5 metra wysokości. Niemniej strasznie ucierpiał Kłokoczyn. Cała ta osada, licząca 794 mieszkańców tak była oblana powodzią, że tylko na łódkach przystęp był możliwy. D. 25 ustąpiła woda, która do dwóch metrów w chatach sięgała. Oziminy wielce ucierpiały. Mieszkańcy ponieśli dotkliwą klęskę, woda zalała żywność dla ludzi i karmę dla bydła, zburzyła jeden dom zupełnie i uniosła pięć sztuk bydła. Władze pospieszyły z pomocą materyalną i utworzono także komitet miejscowy. Mieszkańcy Kłokoczyna oświadczyli, że mimo szkody ciężkiej, zdołają się wyżywić, z wyjątkiem 18 rodzin, którym zabrakło wszelkich środków do życia, a którym natychmiast udzielono wsparcia.

Kraków 26 lutego. Wały od Grabia do składu solnego w Niepołomicach poprzerywane. Porzecze zalane. Zator posuwał się aż do Tarnawki, gdzie stanął.

Wieliczka 25 lutego. Zator lodów między Grabiem a Niepołomicami ruszył. Wisła dnia dzisiejszego opadła, a zarazem spływają już wody, które zalały były wsie Brzegi i Grabie.

Mielec 25 lutego. Strumienie leśne w borach Tuszowskich zagrażały wylewem wsiom Chorzelów, Berdechów i Chrząstów, Wisła zaś wsi Ziempniówu, lecz niebezpieczeństwo minęło szczęśliwie. Natomiast przerwała gwałtownie wezbrana Wisła nowy, zeszłego roku usypany wał w Rożniatach w trzech miejscach i zalała wsie Rożniaty, Zaduszniki, Domaczyny i inne włości aż do Baranowa. Wysłani żandarmi zdołali dotrzeć z wielką trudnością tylko do Rożniat. Mieszkańcy 35 chat schronili się w trwodze na dachy i strychy, woda bowiem wtargnęła już oknami do domów. Dla bydła porobiono rusztowania, na których stoi, oblane dokoła wodami. Do innych wsi zalanych. do dnia 25 lutego dotrzeć było niepodobieństwem.

Tarnów 25 lutego. Zator lodów na Uszwicy pod Borzęcinem wywołał wielki wylew. Obecnie stan wody jest już średni i wynosi 70 centym. nad zero. Klęską powodzi dotknięte zostały następujące miejscowości: Borzęcin, Rylowa, Szczurowa, Brzezinka (wraz z domami zalana), Rząchowa (zalana z gruntami i domami), Niedzieliska, Strzelce wielkie i małe, Dołęga, Zaborów, Kwików. Wały w Borzęcinie i nad Uszewką znacznie uszkodzone.

Jarosław 26 lutego. Lody między Przemyślem a Jarosławiem spłynęły bez szkód i niebezpieczeństwa. Most rządowy w Radymnie i most krajowy w Jarosławiu nie uciepiały szwanku. Stan wody na Sanie najwyższy wynosił 3 metry i 2 centym. Woda opada.

— **Tarnów** 28 lutego.

Wczoraj po południu służąca w domu p. P. lekarza tutejszego, zapalając lampę, czy też nalewając przy świecy naftę, przez nieostrożne obchodzenie się została oblaną palącą się naftą i tak silnie poparzoną, iż mimo udzielonej zaraz pomocy lekarskiej nazajutrz życie zakończyła. Jest to nowa przestroga; jak przy nalewaniu nafty bacznie zachować się należy.

— Namiestnik nadał stypendym przemyskie imienia cesarzewicza Rudolfa 100 złr. Włodz. Polakiewiczowi uczniowi szkoły realnej w Jarosławiu.

— Nie Bodakowski radzca Namiestnictwa, któremu imię Waleryan, lecz Rodakowski Leon, radzca Namiestnictwa, umarł w piątek we Lwowie. Był on stryjecznym bratem malarza i obu jenerałów tego nazwiska.

— D. 7 marca odbędzie się wybór dwóch członków Rady powiatowej Żywieckiej z gmin wiejskich, a d. 25 marca wybór jednego członka Rady Bialskiej z większej własności.

— W Bayeux w Normandyi umarł d. 4 lutego Michał Nowina Witkowski, z Ilgiża na Żmudzi, wychodziec z r. 1831, licząc lat 68.

— Nr 555 *Kłosów* zawiera: „Rodzina Brochwiczów,“ powieść przez Elizę Orzeszkową (c. d.);— „Pozłacana młodzież“ komedya w 4ch aktach, przez Michała Bałuckiego (c. d.);— „Wystawa powszechna w Filadelfii“ (dok.);— „Od wydawcy;“— „Listy J. I. Kraszewskiego;“— Ogłoszenia publiczne w miasteczku Galicyjskiem;“ przez R. (z ryciną);— „Przegląd teatralny“ przez H. St.;— „Ślizgawka« przez R. (z ryciną); „Listy z obcego świata“ J. T. Hodiego;— „Franciszek Deak“ (z 5 rycinami);— „Pokłosie;“ — „Luzak“ przez W. (z ryciną), według akwarelli Juliusza Kossaka;—„Druga wiosna“ Henryka Heinego, tłumaczenie Adama Mieleszki Maleszkiewicza (c. d.);— „Do Redakcyi“ przez X. A. Kozłowskiego;— „Przegląd polityczny;“— „Od Redakcyi.“

— Ajent giełdowy Juliusz Lemberger, zastrzelił się w sobotę w Wiedniu, straciwszy około miliona złr. w grze papierów.

— Schönebeck pod Magdeburgiem był tak zatopiony wylewem Elby, że na 700 domów mieszkalnych, 600 stało pod wodą, a ta w niektórych z nich dochodziła do dachu, tak iż mieszkańcy tylko dymnikami uratować się zdołali. Zaraz zawaliło się 30 domów a znaczna liczba innych jest bliską zawalenia lub do szczętu zniszczona rozebraną być musi.

— Do *Kijewlanina* donoszą z Czerkas na Ukrainie, że d. 23 stycznia znaleziono w zatoce Dniepru trupa poranionego nie do poznania młodej dziewczyny. Wyśledzono, że była to żydówka, która przed pół rokiem przyjęła chrzest i mieszkała u swego ojca chrzestnego, włościanina Prodajwody, niedaleko od domu swoich rodziców, właścicieli gruntów. Bracia jej często do niej zachodzili, ale Prodajwoda nie dozwolił im przebywać w domu swoim. Pewnej nocy, gdy go nie było w domu, dziewczyna znikła, nie wiadomo, przez kogo uprowadzona. Śledztwo wykryło, że uprowadzili ją bracia jej i trzymali ją w zamknięciu u jakiejś żydówki, a potem wodzili po całym powiecie Czerkaskim, i że dokładano wszelkich starań, aby wymódz na niej powrót do judaizmu. Na nich pada podejrzenie, że albo sami ją zabili, albo ją zgładzić kazali. Ojciec nie chciał rozpoznać w zwłokach swojej córki.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 29 lutego, wodewil w 4ch aktach, z francuskiego, tłumaczył Wład. Lud. Anczyc, muzyka K. Hoffmana: *Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje.*— Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 28 lutego pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od 5·0 doszedł do 9·6 C. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 29 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 739·0 millimetrów, termometru + 4·0 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 1 marca *Popielec*: Sgo Albina biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

Biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 28go i 29go lutego.

Jak na ostatnim targu tak i w dniu wczorajszym dowóz zboża na targ na Baranie odbyty był bardzo mały. Ruch i obrót słabe, złe drogi utrudniają dowóz. Ceny utrzymują się prawie jednakowe.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 32·— do 38·— złp., czerwoną od 35·— do 41·—, białą od 37·— do 42·—; żyto warszawskie za 227 funt. od 29·— do 30·—, gorsze od 27·— do 29·—, jęczmień piękny 202 f. od 24 do 27, na paszę od — do —·—, owies 138 f. od 17 do 19.

Dzisiejszy targ na Kleparzu wskutek złych dróg i wylewów wody był mało ożywiony, a dowóz zboża był mały. Dowieziono najwięcej koleją żelazną. Obrót był mdły. Ceny z braku dowozu więcej się ustaliły a nawet podniosły, szczególniej zaś owsa i koniczyny które są do siewu poszukiwane. Do Prus nie wiele zakupiono. Dotychczas sprzedaż zboża odbywa się przeważnie na starą miarę lub wagę.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 8·— do 9·50 złr., czerwoną od 9·— do 10·75, białą od 9·50 do 11·—; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 8·— do 8·25, podolskie od 7·50 do 8·—; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·50 do 9·12; na paszę od 7·50 do 8·20; owies za 100 kilogramów od 9·— do 9·50; groch od 9·— do 11·50; fasolę od 8·— do 12·—; wykę od —·— do —·—; rzepak 100 kilogr. od —·— od —·—; koniczynę czerwoną 100 kilogr. od 60·— do 66·—, białą od 70·— do 84·— złr.

Lwów 26 lutego.

Od kilku dni odbywają się niemal całodzienne posiedzenia galic. Towarzystwa gospodarczego przy licznym udziale członków. Przewodniczy p. Dawid Abrahamowicz. Komisarzem rządowym jest radca Eckhard.

Z pomiędzy przedmiotów obrad Towarzystwa kwestya braku paszy, a raczej w ogóle kwestya nieurodzaju i nędzy pierwsze w tym roku zajmuje miejsce. Komitet Towarzystwa uchwalił w tej mierze kilka wniosków, które się utrzymały. Żałuję, że nie mogę choćby nawet pobieżnie streścić cennego referatu Dra Pilata w tym przedmiocie, w którym to referacie, na podstawie autentycznych dat dostarczonych przez starostwa, Rady powiatowe i oddziały gospodarcze, zestawiony jest obraz obecnych ekonomiczych stosunków stanu rolniczego w naszym kraju. Referat ten wyjdzie z druku staraniem Wydziału krajowego. Według dat tamże zawartych klęska nieurodzaju mniej dotknęła zachodniej Galicyi. Obfity zbiór siana, koniczyny uchroni bydło od zamorzenia. Trudniej o wyżywienie ludności. Ziemniaki w części pomarzły, a brak zboża okazuje się w powiatach podgórskich.

W powiecie Tarnowskim kilkanaście gmin zostało dotkniętych wylewem wód. Brak paszy uczuwać się daje w powiatach Gorlickim, Grybowskim, Jasielskim, Kolbuszowskim, Tarnowskim, Łańcuckim i Rzeszowskim. Tam wszędzie nastąpiła redukcya bydła.

Wszelako daleko smutniejszem jeszcze jest położenie Galicyi wschodniej. Sprawozdania powiatów Krośnieńskiego, Brzozowskiego, Bireckiego i Liskiego, zapowiadają ciężki przednowek. W Stanisławowskim, Stryjskim, Kałuskim i Nadwórniańskim zapasy niebawem już będą wyczerpane. Nadto w w dwóch gminach powiatu Złoczowskiego okazał się głód i tyfus. W obu przypadkach rząd i Wydział krajowy udzielił zapomogi. Sprawozdanie opisuje na podstawie dat autentycznych, jak dalece spadły ceny inwentarza w niektórych okolicach. Konie robocze przedawao za 40, 50 c., funt mięsa wołowego po 5 i 6 c., konia dawano za kurę lub za 40 jaj.

Jako środki zaradcze komitet przedstawia w pierwszej linii ulgi w podatkach, dalej potrzebę zniżenia ceny soli bydlęcej. Zapomogi, pożyczki oprocentowane lub nieoprocentowane Komitet udzielać doradza tylko w razach bezpośredniej klęski, gdy dotknięci żadną miarą sami poradzić sobie nie zdołają. Takie przypadki według sprawozdań są rzadkie. Nigdzie nie pojawia się w wyższym niżeli dotąd stopniu żebractwo, włóczęgostwo lub choroby. Ceny zboża wszędzie są niskie, zarobek jest wszędzie, ceny robotnika nie upadają, bo nie garną się do roboty. Komitet zaleca dalej przedsiębranie robót dla dobra publicznego użytecznych w okolicach klęską dotkniętych, co uważa za skuteczniejszy środek zapobiegania nędzy, aniżeli zapomogi i pożyczki, które lud demoralizują.

Ostateczne wnioski komitetu są następujące:

I. Wnieść do ministerstwa przedstawienie w przedmiocie wstrzymania egzekucyi podatkowej i rozłożenie podatku gruntowego i domowo-klasowego tak dotąd zaległego jak i przypadającego do wypłaty na rok 1876, na 4 następne lata z dodatkiem, aby w miejscowościach, a nawet powiatach, powszechną klęską nawiedzonych, nie żądano od kontrybuentów, aby każdy z osobna zgłaszał się o wstrzymanie egzekucyi i rozłożenie podatków, tudzież o zniżenie cen soli bydlęcej.

II. Wystósować do Wys. sejmu petycyę:

a) o wyznaczenie funduszu znaczniejszego na roboty publiczne, któreby miały być zarządzone w okolicach dotkniętych niedostatkiem;

b) prosić sejm, żeby zajął się reformą ustawodawstwa krajowego, ewentualnie w drodze uchwały wpłynął na stósowną zmianę w ustawodawstwie państwowem, któreby miało na celu sprowadzić poprawę stosunków materyalnych ludu wiejskiego.

III. Prosić rząd o rewizyę przepisów względem odpisywania podatków w tym kierunku, aby oprócz szkód elementarnych: pożaru, gradobicia i wylewu, także i inne szkody uzyskały prawo odpisania podatków.

W dyskusyi, jaka się ztąd na posiedzeniu Towarzystwa wywiązała, nikt się tym wnioskom nie sprzeciwił. P. Stanisław Polanowski wniósł nadto, aby wybrano komisyę, która miałaby zastanowić się nad przyczynami powtarzających się klęsk głodowych w kraju naszym w ogóle. Wnioski te przyjęto i komisyę rzeczoną wybrano, na czem skończyło się pierwsze posiedzenie.

Pomiędzy ważnemi kwestyami, nad któremi zastanawiał się tegoroczny zjazd delegatów Towarzystwa gospodarskiego, znajduje się także sprawa oddania szkoły Dublańskiej na etat krajowy. O tem w następnym liście.

Lwów 26go lutego.

Zeszłoroczne zgromadzenie ogólnej Rady Towarzystwa gospodarskiego uchwaliło warunki, pod jakiemi szkoła rolnicza w Dublanach na własność kraju miała być odstąpioną. Według tych warunków towarzystwo odstąpić miało szkołę i wszelką gotówkę z subwencyi na własność kraju, budynki i grunta miały być wolne od ciężarów oddane, a ciężary te pozostać miały przy części Dublan, pozostającej własnością Towarzystwa, które tamże własne gospodarstwo prowadzić miało. Komisya sejmowa tego ostatniego właśnie punktu przyjąć nie chciała, proponując, aby kraj wziął w dzierżawę od Towarzystwa pozostałe grunta. Sejm zgodził się w zasadzie na uznanie szkół dublańskich (wyższej szkoły rolniczej i szkoły parobków) za zakłady krajowe, a sprawozdanie komisyi odesłał do wydziału krajowego celem zawiązania dalszych rokowań z rządem i Towarzystwem, przedłożenia statutu i projektu etatu nauczycieli. Rokowania zostały przeprowadzone tak w kierunku sprawozdania komisyi, jakoteż w tym kierunku, ażeby dotacya szkoły w gruntach była zwiększoną. Komitet Towarzystwa mniema, iż wzięcie dzierżawy przez kraj dla szkoły byłoby co najmniej obojętnem, a mogłoby krajowi przysporzyć strat bez jakiejkolwiek korzyści, że i podwyższenie dotacyj w gruntach nie osiągnęłoby celu, lecz do dalszych rokowań w tej sprawie żąda upoważnienia od Rady ogólnej. Na posiedzeniu onegdaj odbytem Rada, na wniosek p. Hubickiego, udzieliła komitetowi najobszerniejsze pełnomocnictwo, nie ograniczając go w żadnym kierunku i uwalniając go od ponownego odnoszenia się do niej.

Ze sprawozdania Towarzystwa podnosimy jeszcze następujące ważniejsze sprawy:

Wystosowano petycyę do Rady państwa, aby przywrócono w drodze ustawodawczej wyrób soli bydlęcej w całej Monarchii, tudzież aby z uwzględnieniem wyjątkowego roku 1875 dozwolono galicyjskim chodowcom bydła zniżenia ceny soli pośledniej o 50%. Wystósowano przedstawienie do Prezydyum sądu wyższego, aby miesiące kwiecień, maj, sierpień i wrzesień ze względu na zatrudnienia gospodarskie były wolne od roków przysięgłych. Uchwalono zwołać ankietę dla spraw łowiectwa i zająć się sprawą Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Rozesłano instrukcyę oddziałom, iż jako takie do Towarzystw zaliczkowych przystępować nie mogą, zarazem poruszono w oddziałach zakładanie kas zaliczkowych. Z czynności oddziałów sprawozdanie podnosi z uznaniem czynności oddziału rudeńsko-gródeckiego i brzeżańsko-podhajeckiego.

W ciągu roku 1875 subwencye rządowe w porównaniu do lat ubiegłych znacznie zostały uszczuplone. Wynoszą bowiem w tym roku tylko 23,570 złr. (w r. 1874 wynosiły 43,541, dawniej jeszcze więcej). Subwencye te rozpadają się w sposób następujący: Na uprawę lnu 1600 złr. (w r. 1874, 5000 złr.). Na podniesienie chowu bydła 3000 (w r. 1874 7200 złr.), na podniesienie chowu owiec i trzody chlewnej 1200 złr. (w r. 1874 2500 złr.), na cele ogrodniczo-sadownicze 2670 złr., na podniesienie pszczolnictwa 500 złr, na machiny i narzędzia 1000 złr. Na statystykę zbiorów 4600 złr., na cele naukowe rolnicze 2800 złr. (w r. 1874 12,472 złr.). Na wystawę nasion i wystawy oddziałowe 2400 złr., na inżyniera kultury 1200 złr., na premiowanie gospodarstw wzorowych 2600 złr.

Wiedeń 28go lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 787, węgierskich 1750, niemieckich 310; razem 2847 sztuk. Cena na ciężkie woły nic się nie zmieniła przeciw tamtego tygodnia, cztery woły płacono od ½ do 1 złr. taniej za 100 kilo Galicyjskie płacono od 45 do 46. 47, 48 do 49½ złr. Węgierskie od 45 do 53 złr. jedna partya prima 54 złr. Niemieckie od 45 do 52 złr. Wszystko zostało rozprzedane.

Wilhelm Amirowicz, Caffé Stirbök.

Peszt 27go lutego. (*Targ zbożowy.*)

Ciepła 7%. Wada powoli opada. Kra płynie słabo. Żadnego obrotu na targu. Giełda mało odwiedzana.

Wrocław 27go lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 16·25 m.; owies na 200 f. po 17·60 mark; rzepak za 200 f. brutto po 30 mark; olej po 65 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 45 mark, na luty i marzec po 44·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29go lutego.

HOTEL KRAKOWSKI. Władysław Żeleński prof. z Warszawy, Tadeusz Dyakowski właś. dóbr z Młodziejowic, Edward Nawojski ob. z Łancuta, Ludwik Kwiatkowski z Warszawy, Edward Medwecki prof. ze Lwowa, Edward Homolacz wł. d. z Igołomii, Kazimierz Bierkowski wł. dóbr z Poznania, Adolf Linzmayer z Gracu, X. Józef Piaskowski z Galicyi, Władysław Bielański wł. d. z Prus.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 lutego. Ks. Decazes w piśmie otwartem utrzymuje kandydaturę swoją w Paryżu i liczy na konstytucyę, która każdego tak w kraju jak za granicą przejmuje świadomością umiarkowania i trwałości republiki francuskiej i siły jej rządu.

Paryż 28 lutego. W sferach politycznych mniemają, że dymisya Wallona jest nieuniknioną, gdyż Izby zaraz za swojem zebraniem się zniosą ustawę o wyższem wychowaniu. Kazimirz Périer wejdzie do gabinetu, jeśli ten będzie jednolitym i ściśle na republikańskim programie oparty.

Madryt 28 lutego. Król przybył do Beasain. Zwiedzi on kilka miast, odbędzie przegląd wojsk, poczem wróci do Madrytu.

Izba deputowanych w wiedeńskiej Radzie państwa uchwaliła wczoraj znaczną większością konwencyę handlową z Rumunią. Wypadek ten był przewidziany, a jednak z wielką ciekawością oczekiwano wyniku głosowania, gdyż, jak wiadomo, rząd z przyjęcia rzeczonej konwencyi uczynił kwestyę gabinetową. Dziś i jutro załatwić ma Izba jeszcze przedmioty najważniejsze, między któremi jest sprawa pożyczki giełdowej dla Galicyi i fuzyi kolei galicyjskich, oraz wybór do delegacyj wspólnych.

Książę Urusow, dotychczasowy radzca poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, przeznaczony do Rzymu jako ajent dyplomatyczny na miejsce p. Kapnista, wyjechał już z Wiednia na nową posadę swoją.

Piszą nam z Berlina 26go b. m., że ostatnia mowa ks. Bismarka przed dwoma tygodniami powiedziana jest dotąd głównym przedmiotem rozmów. Niezadowolenie wywołane nietylko nie ustaje, ale rośnie. Liberały wszelkiego odcienia zarzucają kanclerzowi, iż dał uczuć, że jest ministrem Cesarza, a nie Reichstagu, że obraża parlamentaryzm i liberalizm; konserwatyści są jeszcze więcej obrażeni. W mowie kanclerza przebijało rozdrażnienie, doznane z powodu nieudania się planów złożenia nowego stronnictwa. Rzucił okiem na konserwatystów mających stanowić jądro tej partyi, wzmocnionej konserwatystami liberalnymi i frakcyą narodowców liberalnych. Lecz konserwatyści idąc za popędem *Gazety krzyżowej* nie przyjęli propozycyi kanclerza, ztąd gniew jego na *Gazetę krzyżową*, który dotknął do żywego konserwatystów. Jeżeli ks. Bismark uderzając na *Kreuzzeitung*, chciał od niej odstręczyć czytelników, właśnie przeciwny miały jego słowa skutek. *Gazeta krzyżowa* odgrywała chętnie dotąd rolę pośrednika między swoją partyą a kanclerzem; teraz podjęła rękawicę i przemawia otwarcie za walką przeciw polityce ks. Bismarka. Pamiętać trzeba, że w Niemczech stosunek między dziennikarstwem a czytelnikami jest nierównie ściślejszy niż gdzieindziej. Rzadko kto czyta więcej nad jeden dziennik. Wpływ zatem tem większy, że na wszystko patrzy czy telnik oczami dziennika swego. Zbłądził więc kanclerz, chcąc wpłynąć przez mowę, którą czytelnicy *Gazety krzyżowej* poznają tylko przez sprawozdania tego dziennika.

Polit. Corresp., która w sprawach niemieckich zwykła być bardzo ogledną i nie śmiałaby podsuwać rządowi berlińskiemu zamiarów, o których istnieniu nie byłaby poinformowaną, zamieszcza dziś artykuł zapowiadający pewien rodzaj zawieszenia broni w sporze państwa z Kościołem w Prusach, przypuszczając zarazem, że walka podobna bliską jest we Francyi w chwili zwycięstwa liberalizmu w tamecznych wyborach. Co do Niemiec *Polit. Corresp.* nie sądzi, aby spór wspomniony miał się zakończyć konkordatem, ale mógłby ustać po prostu oznaczeniem granic kompetencyi państwa, tak, iż pod pewnemi warunkami „państwo zaniechałoby wdzierania się na pole czysto kościelne, do czego było zmuszonem potrzebą własnej obrony.“ Rzeczone pismo mniema, iż Rzym nie byłby temu przeciwny, nie chcąc równocześnie prowadzić walki w Niemczech i Francyi. W artykule tym upatrywać można wskazówkę tłómaczącą misyę kardynała Hohenlohe do Rzymu, lubo zaprzeczono w Berlinie jej istnieniu.

W sejmie pruskim rozpoczęły się w sobotę obrady nad projektem konstytucyi dla pruskiego Kościoła ewangelickiego. Przedmiot ten nietylko zajął całe posiedzenie sobotnie, lecz wogóle obszernie będzie traktowany, tak że wniosek rządowy o języku urzędowym nie mógł być rozbierany na posiedzeniu sobotniem i prawdopodobnie dopiero pod koniec tego tygodnia stanie na porządku dziennym.

Oprócz wspomnianego już przez nas stronnictwa agraryuszy tworzy się w Prusach inne nowe stronnictwo, reformistów podatkowych i ekonomicznych. Zawiązkiem tego stronnictwa jest zebranie odbyte tych dni w Berlinie pod przewodnictwem hr. Udona Stolberga. Reformiści dążą do ulżenia ciężarów posiadłości ziemskiéj, przedewszystkiem do zniesienia podatku gruntowego. Program ten zgadza się więc mniéj więcéj z programem agraryuszy, tak że możnaby reformistów uważać za prawe skrzydło, agraryuszy zaś za lewe skrzydło jednego i tego samego stronnictwa.

Prezydent Mac-Mahon wystosuje orędzie do Izb za ich zebraniem się d. 8 b. m. *Polit. Corresp.* mniema, że orędzie to będzie w ogólnych wyrażeniach obracać się dla naznaczenia konstytucyjnego systemu, a właściwy program rządowy wyjdzie od ministrów. Marszałek nie przyjął dymisyi ministra marynarki margr. Montaignac, a zamiarem jest Mac-Mahona szukać ministrów wojny, marynarki i spraw zagranicznych po za sferą parlamentarną. W senacie przewodniczyć będzie za otwarciem Izb jako najstarszy wiekiem Gaultier de Rumilly, a w Izbie deputowanych Thiers.

Nowa sesya parlamentu włoskiego ma być otwartą d. 6 marca. Rząd spodziewa się, że po ten dzień podpisaną będzie ugoda z Austryą co do kolei.

Wojna domowa w Hiszpanii skończona. Don Carlos wydał manifest, o którym nam wczoraj telegrafowano, oznajmiając, iż opuszcza Hiszpanię i polecając resztkom swoich sił zbrojnych złożyć broń. Otóż równocześnie z doniesieniem o zakończeniu wojny domowej rozpoczynają się w kortezach zapasy stronnictw. Castelar, który wrócił z wycieczki, nie chciał złożyć przysięgi królowi, zapewne dla tego, że uważał króla Alfonsa jedynie za narzędzie przeciw Karlistom, a właściwie przeciw monarchii, będąc republikaninem. Na tem samem posiedzeniu zabierał głos jenerał Pavia, ten sam, który dopomógł Serranie do zamachu stanu, wpadłszy do Izby z wojskiem i rozpędzając zgromadzenie. A jednak wybrano go deputowanym! Republikańska większość Izb francuskich nie pozostanie bez wpływu na losy Hiszpanii. Wszakże cesarz Wilhelm pospieszył się z uznaniem republiki Hiszpańskiej pod Serranem; pamiętają o tem Castelar, Zorilla i przyjaciele ich.

Wczoraj późnym wieczorem doszła nas prywatna depesza telegraficzna z Bajonny, donosząca o przejściu Don Carlosa do Francyi wczoraj rano. Z tego wynika, że telegram madrycki donoszący onegdaj o przejściu granicy francuskiéj i wydaniu manifestu przez don Carlosa, był zmyślony. Prawdopodobnie manifest był wydany przed opuszczeniem Hiszpanii i zapewne nie mówił, jak głosił telegram, o uszczęśliwieniu Hiszpanów.

O wiadomości podanej przez pewien dziennik węgierski, jakoby hr. Szuwałow i jenerał Ignatiew mieli zamienić nawzajem swoje poselstwa w Londynie i Konstantynopolu, nic dotąd nie słyszeliśmy; tylko ajencya telegraficzna rosyjska w Berlinie zaprzecza pod d. 25 b. m., jakoby hr. Szuwałow miał opuścić swoją posadę, a wiąże to zaprzeczenie z doniesieniem o wyjeździe ks. Edymburskiego i żony jego, jak gdyby przypomnieć chciała, że odwołanie hr. Szuwałowa, który skojarzył to małżeństwo, zostaje w pewnym związku z rozłączeniem się obu małżonków na lat trzy, które ks. Edymburski ma spędzić na morzu dla osiągnięcia stopnia admirała.

Lubo codzień powtarzanem bywa, że między trzema państwami północnemi panuje zupełna zgoda pod względem sprawy wschodniej, atoli uderzać muszą głosy z Berlina przemawiające w obronie Turcyi, która zagrożona jest w swej niepodległości naciskiem Rosyi i Austryi. Zaprzeczono, aby Porta przesłała ultimatum Serbii i Czarnogórze; a *Gaz. Kolońska* w liście z Berlina utrzymuje, że Porta takie ultimatum przesłała, lecz zmuszoną była cofnąć je. Ależ Serbia i Czarnogóra nie śmiałyby działać jawnie przeciw Turcyi, gdyby nie liczyły na stronność państw chrześciańskich, a jeden z dzienników rosyjskich dowodzi nawet, że Czarnogóra miałaby prawo wypowiedzieć Turcyi wojnę, prawa tego jednak nie ma Turcya. Tymczasem Turcya zbroi się, a to nie dla stłumienia powstania, do czego tameczne siły zbrojne wystarczą, lecz wysyła wojsko do Albanii północnej, aby pilnować Czarnogóry.

Nord zaś występuje przeciw pogłoskom, których źródłem ma być Stambuł, jakoby między Austryą i Rosyą nie zachodziła zupełna zgoda skutkiem knowań rosyjskich. Te knowania a raczej posądzanie o nie Rosyi, mocno gniewają *Norda*, który zapewnia, że nigdy większej nie było między temi państwami zgody jak obecnie, i że powiedzie im się spełnić swoje zadanie, w czem znajdą poparcie u całej Europy.

Dawni ministrowie greccy Nikolopulo i Balassopulo oskarżeni przez sejm i pozwani przed sąd sejmowy za sprzedawanie urzędów duchownych wraz z biskupami, którzy przedajności ministrów zawdzięczają swoje urzędy, założyli protestacyę przeciw składowi sądu i domagają się, pierwsi, aby byli sądzeni przez zwyczajne trybunały, albowiem wina, jakiej się dopuścili, nie jest przestępstwem politycznem; drudzy zaś tj. biskupi żądają, aby sąd duchowny sądził ich, skoro idzie o simonię. Obrońcy odmawiają też komisyi śledczej sejmowej prawa aresztowania obwinionych ministrów. Sąd sejmowy uznał się kompetentnym do sądzenia ministrów za jakiekolwiek przestępstwo popełnione pod powagą urzędu, a sądzić będzie wszystkich oskarżonych, jako wspólników ministrów.

Polit. Corresp. wyjmuje z relacyi dyplomatycznej ciekawe szczegóły, które podamy później o Afganistanie, a z których wykazuje się, że Anglia nie może liczyć na ten kraj wobec postępów Rosyi w Turkestanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 29 lutego. W Izbie deputowanych deputowany Paulinowicz i towarzysze interpelowali ministra spraw wewnętrznych: ażali rząd wszedł w porozumienie się z rządem węgierskim względem zajęcia się wychodźcami bośniackimi i hercegowińskimi i jak rząd zamyśla postępować pod tym względem.

Buda-Pest 29 lutego. Cesarz przesłał tymczasowo 15,000 złr. a Cesarzowa 10,000 złr. dla zatopionych.

Berlin 28 lutego. Poseł niemiecki w Petersburgu jenerał Schweinitz był wczoraj na pożegnaniu u dworu a dziś wieczór jedzie do Petersburga dla wręczenia listów swoich wierzytelnych.

Paryż 28 lutego. *Monitor* donosi: Don Carlos przeszedł dziś rano o godz. 9ej przez Arneguy do Francyi.

Paryż 29 lutego. Ogólne zgromadzenie kolei południowej uchwaliło bez rozpraw umowę zawartą między rządem włoskim i Rothschildem.

Paryż 28 lutego. Donoszą z Gwadelupy, że jenerał Lagealle wybrany został senatorem.

Bajonna 28 lutego. Don Carlos stoi w tej chwili w 2000 ludzi w Roncevaux. Sądzą, że dziś przekroczy granicę francuską. Deputacye Karlistowskie pożegnały go i udały się do Francyi.

Bajonna 28 lutego godz. 3½ po poł. (*pryw.*) Dziś rano o godz 6ej Don Carlos przeszedł do Francyi, przebywszy most w Arneguy.

Bukarest 29 lutego. Minister skarbu zażądał od Izby pożyczki 30 milionów dla pokrycia niedoboru i 50 milionów na budowę kolei żelaznych. Nie jest prawdopodobnem, aby Izba chciała żądaniom tym zadosyć uczynić. Prezes Izby ks. Gika oświadczył, iż nie będzie dłużej wspierał rządu i podał się do dymisyi jako prezes Izby, ta atoli nie przyjęła dymisyi.

Konstantynopol 28 lutego. Doniesienia z Hercegowiny każą się spodziewać rychło przywrócenia pokoju. Hajdar efendi i Wassa efendi (komisarze tureccy) jadą w ciągu tego tygodnia dla objęcia swego urzędu i powiozą *irade* tyczące się ułatwień przyznanych wychodźcom. Zapewniają, że książę Czarnogórski odwołał Czarnogórskich przywódzców stojących na czele powstania.

Kursa. Wiedeń 29 lutego, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·05 — Renta srebrna 72 70 — Losy z r. 1860 111·30 — Akcye Banku Narod. 8·85. — Akcye kredytowe 174·90 — Londyn 114·45. — Srebro 102 75. — Napoleony 9 17 — Lombardy 107·—. Losy z r. 1864 136·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 194·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 131·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 111·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 41.— Losy tureckie 26·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·10.— Losy premiowe węgierskie 73·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 117·50·— Akcye kolei półn. zach. austr. 138·—. — Akcye franko-węgier. 30·— — Akcye franko-austr. 29·—. — Marki 56·45 Ruble 149·25.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 29 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 49	1 51
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 70
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 68	1 71
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 56	0 56
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 30	5 40
Dukat austryacki . . . „ 1 „	5 32	5 45
Napoleondor . . . „ 1 „	9 10	9 30
Półimperyał . . . „ 1 „	9 20	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 20	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 03	1 05
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	102 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 60	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 —	86 75
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	85 —	86 50
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	90 —	92 —
6% list. dl. g. z. wło. („ „ „)	98 50	100 · ·
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	193 50	197 50
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	133 —	136 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	19 —	20 50
Wiedeń 28 Lutego.		
5% jed. dług pańs. bank.	68 —	68 15
5 „ „ „ „ srebr.	72 70	72 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 25	100 50
„ „ „ węgierskie	77 —	78 —
„ „ „ galicyjskie	86 75	86 25
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 25
„ „ „ siedmiogr.	77 25	77 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 75	96 90
4 „ galicyjskie	79 —	· · —
5 „ „	85 50	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy . .	85 —	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	101 —	101 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 —	134 25
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 50	91 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	247 —	248 —
„ „ „ 1854 .	106 50	106 75
„ „ „ 1860 .	111 50	111 70
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	120 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 75	136 —
„ prem. pożyczki węg.	73 50	74 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	164 75	165 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 75	96 25
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palfy . . .	29 60	30 —
„ „ Klary . . .	28 75	29 25
„ hr. St. Genois . . .	29 25	29 75
„ miasta Budy . . .	29 25	29 75
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein . . .	23 75	24 25
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	25 70	26 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	885 —	886 —
Zakładu kredytowego . .	175 20	175 40
Żeglugi parow. na Dunaju	359 —	361 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1828	1833
„ rządowej fr. a. . .	282 50	283 —
„ zachod. c. Elżbiety	162 —	162 50
„ Południowej	111 75	112 —
„ Galicyjskiej	194 25	194 75
„ Czerniowieckiej . . .	133 —	134 —
„ Albrechta	42 75	43 25
„ węg. półn.-wschod. .	111 —	112 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	123 75	124 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	117 25	117 75
„ Koszycko-Bogumił. .	117 50	118 —
„ Siedmiogrodzkiej . .	107 75	108 25
„ Cisańskiej	211 75	212 25
„ wschodnio-węgierskiej	41 —	41 50
„ austryack. półn.-zach.	138 —	138 50
„ Franciszka Józefa .	142 —	142 50
Banku anglo-austryackiego	89 25	89 50
Zakładu Kredytowego węg.	172 75	173 —
Banku franko-austryackiego	28 75	29 —
„ franko-węgierskiego .	30 —	31 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	253 —	253 25
„ galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	77 25	78 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	21 50	22 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	75 —
„ państwowa St. 500 fr.	144 50	— —
Emissya z r. 1867 .	139 75	140 25
„ południowa St. 500 fr.	106 50	107 —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 10	99 30
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	103 60	103 80
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	93 75	94 25
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	97 50	98 —
Emissya II. . . .	— —	96 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	79 25
Emissya z r. 1867 .	— —	82 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	68 —	68 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 75	83 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę . .	$5\ 38^{13}$	$5\ 39^{50}$

	płacą	żądają
Napoleondory	9 18	9 19
Suweryny angielskie . . .	11 61	11 56
Imperyały rosyjskie . . .	9 33	9 40
Srebro	103 30	103 40
Srebro, kupony	103 25	103 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 26 lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 23	5 32
„ cesarski	5 32	5 42
Półimperyał rosyjski . . .	9 30	9 45
Rubel srebrny rosyjski . .	1 55	1 65
„ papierowy . . .	1 49	1 50½
Talar pruski	1 69	1 70½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 80	85 50
„ „ 4%	79 25	80 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 00	90 75
Obligi indemn. bez kuponów	85 50	86 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	195 —	197 —
„ „ lwowsko-czern.	132 50	134 50
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 —
Warszawa 26 lut.	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1 seryi . .	96 45	96 75
„ „ 2 „	— —	— —
„ kupon . . .	0 71½	— —
„ „ nowe . . .	93 65	93 95
„ kupon . . .	$0\ 88^{6}/_{0}$	— —
„ likwidacyjne . . .	83 —	88 30
„ kupon . . .	$0\ 94^{4}/_{0}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 50
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 —	118 —
„ „ łódzka	100 50	101 50

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.18 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

(589)

Za duszę ś. p.

Michała Nowina Witkowskiego

urodzonego w 1808 r. na Żmudzi, w powiecie i gubernii Kowieńskiej, w majątku rodzinnym Ilgiże, tułacza po ziemiach obcych od roku 1831, zmarłego w dniu 4 Lutego 1876 r. w Normandyi, w mieście Bayeux, odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościółku św. Wojciecha

we Czwartek dnia 2 Marca b. r.

o godzinie wpół do 10 rano, na które stroskana Siostra, tutejsza obywatelka, zaprasza krewnych zmarłego, przyjaciół i pobożną Publiczność.

(590)

W tych dniach zmarł ś. p.

Józef Paderewski,

obywatel Królestwa Polskiego, od kilku lat zamieszkały w Krakowie i właściciel kamienicy przy ulicy Grodzkiéj.

Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie

zawiadamia niniejszém Szan. pp. artystów malarzy, rzeźbiarzy, tudzież architektów, że wystawa dzieł sztuki za rok 187⁵/₆ otwartą zostanie z dniem 1 Maja b. r. i trwać będzie (nie wykluczając możliwego przedłużenia) dwa miesiące.

Dyrekcya zaprasza Szan. panów artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się już od 1 Kwietnia i takowe muszą być adresowane: **Na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.**

Dyrekcya ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą zwykłym pociągiem towarowym, wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo mała i tylko pocztą lub pociągiem pośpiesznym mogła być przesłaną.

Kto z Szanow. pp. artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się poprzednio z Dyrekcyą porozumieć.

Przesyłki nadeszłe dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający winien sam opłacić. [601-1-3]

Z Dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

Od 1go Kwietnia, pomieszkania

oraz stajnie i wozownie w nowych zabudowaniach pod Nr. 66 i 67 Dz. IV przy ulicy Karmelickiej **są do wynajęcia** w cenach rocznych od 450 do 650 złr.— Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. [580]

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżéj i pewnej dostać można w **Bochni u p. J. Michnika** kupca po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, (a tegoż gatunku ze zbioru r. 1874 po cenie 3 złr. 50 c. za korzec) wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Każdy worek jest pieczętowany, i cena na nim wyrażona. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów. (602-1-10)

Z wolnéj ręki do sprzedania

wyłączne upoważnienia górnicze freiszurfów do poszukiwania węgli kamiennych; z tych 5 w bliskości Sierszy, a 3 w Tenczynku. Obfite pokłady węgle zostały sprawdzone.

Bliższa wiadomość u właścicielki *Getrudy Nenntwich* Nr. 84 w Białej, pod Bielskiem. [558-1-3]

ESSENCYA z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (432-1-)

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek.

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155-13-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.

PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów

(123-43-)

C. k. sądowy Sekwester

zamierza **dobra Trybuchowce** w powiecie Buczackim, nad dwoma szosami ¼ mili od Buczacza położone, a obejmujące przestrzeni około 1618 morgów roli, 120 morgów łąk, 13 morgów ogrodu, 7 morgów chmielarni, 24 morgów kamieniołomów i 96 morgów stawów, wraz z prawem propinacyi, młynami o 7 kamieniach, gorzelnią, browarem, odpowiedniemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi i dwiema cegielniami — **wypuścić w 6- do 12-letnią dzierżawę** od dnia 24 Czerwca 1876 r. trwać mającą. Ustne lub pisemne oferty przyjmować będzie miejscowy Zarząd dóbr, gdzie również albo w ajencyi dzienników p. *W. Piątkowskiego* we Lwowie, Plac katedralny, bliższe szczegóły o warunkach dzierżawnych powziąść można. (181-4-5)

Wskutek umowy o dostawę buraków do cukrowni w Sreniawie, **sprzedaję cały zasób ziemniaków nasiennych amerykańskich,** tak zwanych **Gleason.**

Ziemniaki te wydają plonu do *120 korcy z morgi, mają 18 do 20% krochmalu* i **niepodlegają zepsuciu.** *Cena za 100 kilo 5 złr.* w Krakowie.

Zamówienia i należytość przyjmuje **Agencya dla Rolników p. S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek l. 28,** gdzie próbkę tych ziemniaków oglądać można.

Łuczanowice, d. 18 Lutego 1876 r.

(509-2-6) ***Hatschier.***

Browar do wydzierżawienia.

We Lwowie przy ulicy Korytnej położona piwowarnia, zupełnie urządzona, na 70 wiader piwa dziennego wydatku, jest zaraz do wydzierżawienia. (572-2-3)

Bliższa wiadomość u pp. adwokatów **Dra Semilskiego i Dra Pomianowskiego we Lwowie.**

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D. **Dr. Bisenz,** Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle geheime u. Hautkrankheiten. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt. Ebenda selbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:) Die geschwächte Manneskraft deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 1 fl. ö. W. (161-1-100)

Mąka kościana z fabryki parowéj

dawniéj **Jakóba Feitla** teraz **Leona Kestla w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić WPP. właścicieli dóbr, że we fabryce mojéj od lat 20 istniejącéj, dostać można po cenach najumiarkowańszych mąki kościanéj w wybornych gatunkach. Mąki téj, która odpowiada wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiamy 2 gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym, II. niepreparowana. Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbiera pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (441-2-4)

Naftowe latarnie bezpieczeństwa



palą się oszczędnie — jasno i są bezpieczne od ognia.

po złr. 3·28 (440-2-4)

Land- u. forstw. Verkehrs-Bureau Wien, III. Ungargasse 59.

Stare białe wino naturalne.

Wino to polecanem jest z powodu swéj zdrowéj wzmacniającej skuteczności i miłego zapachu, tak jako wyborny trunek domowy, jak niemniej dla starych i osłabionych ludzi, chorych i przychodzących do zdrowia.

Ceny na miejscu Modern-Schenkvitz kolei doliny Wagu:

W beczkach po 100 litrów		złr. 22
„ „ „ 50 „		„ 11
„ butelkach „ 7 decilitrów		40 cnt.

Beczki i skrzynie policza się po cenie kosztów; ceny rozumieją się za zaliczką lub nadesłaniem kwoty przekazem pocztowym. (540-2-3)

Łaskawe zamówienia wprost pod adresem: **Johann Freiherr von Karg'sche Kellerei in Modern bei Preszburg, Ungarn.**

KASA Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"

ulica Ś. Jana L. 305

zawiadamia strony interesowane, że przyjmuje do swéj kasy na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (492-3-7)

Wkładki do złr. 500 zwracają się natychmiast bez żadnego wypowiedzenia.

Kraków dnia 16 Lutego 1876 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa goścce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego.— PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50.— PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady.— PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c.— Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe dak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne to nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnycą grubościach, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Korona" w Krakowie.** (26-50-)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (134-19-24)

Weila nowa żelazna młocarnia kieratowa na dwa konie.

Niepozostawia, tak jak obecnie jest, nic do życzenia; cała jest zrobiona z kutego żelaza, ma mosiężne łożyska do przestawienia, tarcze parowe z kutego żelaza niedające się złamać, nowego doskonale zrobionego przetrząsacza słomy z mocnem hartowaniem i prowadzeniem, a kosztuje trochę więcéj niż dawne drewniane. — Bliższych objaśnień udziela na listowne zapytania (924-7-9)

Moritz Weil jun. Fabryka machin — w **Frankfurcie n. M.,** gegenüber der landw. Halle. — w **Wiedniu,** Franzensbrückenstrasse 13.

Ważne dla wszystkich cierpiących na płuca!

tudzież dla wszystkich, ktorzy cierpią na **osłabiające choroby,** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto **zołzy, niedokrewność, blednica, brak apetytu,** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** itd. również na **chroniczne choroby płuc.**

Świadectwo.

Wielmożny Pan **J. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Od roku byłam słaba na cierpienie płuc, które szczególniej z silnego, głośnego a suchego kaszlu pochodziło. Za poradą pana **profesora Dr. Kovácsa** i pana **Dr. Apatitzkiego** użyłam Pańskiego **syropu wapienno-żelazistego.** *) **Skutek** Pańskiego wybornego wynalazku był rzeczywiście **zadziwiającym.** Kaszlę tak mało, że już to ledwo spostrzegam a silne **pocenie** się w nocy **zupełnie ustało.** Upraszam więc Pana o ponowne nadesłanie mi 6 Flaszek. (2599-4-5)

Peszt, 13 Czerwca 1875 r.

Z uszanowaniem **Teresa Nemeth,** Theresienstadt, Gr. Akaziengasse Nr. 20.

*) **Cena oryginalnej flaszki J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego złr. 1·25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie.**

Główny skład rozsyłkowy na prowincye: Wien, Apotheke zur Barmherzigkeit J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.*

Główny skład dla **Galicyi: we LWOWIE Zygmunt Rucker** *apteka pod srebrnym orłem.*

Medal za postęp Wiedeń 1873.

Medal odznaki Londyn 1862 r. — **W. Spindler w Berlinie Wallstrasse 11—13.** — Medal odznaki Paryż 1863 r.

Farbiernia i zakład do czyszczenia, prania i drukowania

materyj jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, aksamitu, dywanów, firanek, koronek, piór, garderoby męzkiéj i damskiéj i t. p.

Ajencya w Krakowie u pana Henryka Schwarza,

(H 2182) ☞ Przesyłki są wolne od cła. ☜ (196-7-8)

LUNA

świece, jakością równające się zupełnie stearynowym, co do oszczędności i siły światła tamte przewyższające. **Pakiet 500 gramów po 52 cnt.**

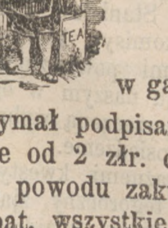
FLORA

świece stearynowe w najlepszym gatunku. **Pakiet 500 gramów 62 cnt.**

utrzymuje na składzie

M. Dworski w Krakowie.

(2131-4-6)



Świeży transport

Herbaty karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Z powodu zakupienia większéj ilości herbat, wszystkie gatunki są znaczniéj lepsze i o 10% tańsze.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

☞ Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

H. Fritsch w Krakowie. (339-5-)

Ogrodnik

nieżonaty, znający się na oranżeryi, dokładnem prowadzeniu jarzyn, i co w zakres ogrodnictwa wiejskiego należy, **znajdzie miejsce natychmiast w Ryczowie,** w powiecie Wadowickim.

Zgłaszający się, zechcą nadesłać świadectwa i warunki swoje **najpóźniej do 15 Marca** franco pod adresem: **T. D.** poczta **Brzeźnica** w Ryczowie. (564-2-5)

Ein junger Mann

welcher **deutsche** und **polnische Correspondenz** auch **Buchhaltung** führen kann, bittet um ein Engagement.

Geneigte Anträge unter *G. K. 250* Czernowitz Poste restante. (567-2-6)

BUCHAJ

czystéj rasy holenderskiej, 2½ lat mający, popielato srokaty, zupełnie zdolny do rozpłodu, **jest do sprzedania** w Łączkach p. r. Radomyśl pod Dębicą. (563-3-3)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2194-26-36)

Dra Schwaigera *w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.*

☞ Uprasza o dokładne podanie adresu.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(428-1-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha,— i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121-54-)

Konkurs

Nr. 170. (512-2-3)

Przy urzędzie miejskim w Starejsoli jest do zajęcia **posada lekarza** (doktora medycyny lub magistra chirurgii) z płacą 225 złr. a. w. rocznie.

Kompetenci zechcą odnośne podania, w których oprócz życiorysów wykazać potrzeba zdolności oraz zajęcia dotychczasowe nadesłać do urzędu miejskiego w **Starejsoli do końca Marca 1876 r.**

Osoba młoda, panna — poszukuje obowiązku; umie pięknie prać i prasować, zna początki krawieczczyzny i białego szycia. Przyjmie także obowiązek bony do dzieci. Adres: **M. R.** w Krakowie, ulica Kanonna Nr. 112. (513-2-3)

Wieś składająca się z dwóch folwarków, 400 morgów gruntu i około 400 morgów lasu, tudzież łąk i pastwisk, w powiecie Łańcuckim o 3 mile od kolei żelaznéj położona **jest z wolnéj ręki do sprzedania.**—

Bliższej wiadomości udzieli p *Leon Schott* w Rzeszowie. (566-2-3)

Kto ma do sprzedania

kamienicę lub **dom** w mieście lub blisko miasta, wartości około 12.000 złr. w. a., raczy donieść do APTEKI „POD ZŁOTĄ GŁOWĄ" w Rynku, z pominięciem pośredników. (565-2-3)

Panowie, którzyby sobie życzyli brać **lekcye w szermierce** na pałasze lub florety, zechcą się dla powzięcia bliższéj wiadomości w téj mierze zgłosić się do handlu wyrobów żelaznych pod firmą **Alojzy Terk** w Krakowie w Rynku głównym obok apteki Wgo Sawiczewskiego. (480-3-3)

Józef Dura

Dr. wszech nauk lekarskich,

mieszka **na Kleparzu** w domu pod Nr. 118 obok hotelu Lwowskiego. **Ordynuje** od godziny 2éj do godziny 4éj po południu. (373-6-6)

Apteka do sprzedania lub do wydzierżawienia **pod bardzo przystępnemi warunkami** zaraz, ze względów familijnych. Bliższa wiadomość pod adresem: **J. R. w Błażowéj.** (476-3-3)

W aptece w Tarnobrzegu

jest od dnia 10 Marca wolne miejsce dla **Asystenta.** (471-3-3)

Dwór w Rabie wyżnéj

w Starostwie Myślenickiem, poczta Jordanów, ma na stajni **40 sztuk bydła opasowego** (między temi 35 wołów), które w Marcu, a nawet w pierwszych dniach Marca na miejscu sprzedane być mogą. (475-3-3)

Stefan Wilkoszewski, właściciel w Rabie wyżnéj.

Uzdolniony Buchalter

jakoteż biegły **korespondent** tak w języku **niemieckim** jako i **polskim** poszukuje odpowiedniego miejsca w **kantorze** lub **banku.**— Łaskawe oferty pod literami **A. R.** post. rest. **Kraków.** [394-6-6]

E. Jülke,

w Wiedniu, Neubaugasse Nr. 1,



poleca po najtańszych cenach: **Miary litrowe do płynów, Miary litrowe do rzeczy sypkich, Ciężarki kilogram., Latarki bezpieczne od ognia, Kuchenki naftowe, Naftowe lampki nocne** (nowy system, bezwonne).

Szczególniéj zwracam uwagę na te ostatnie, tudzież na nowe miary litrowe do rzeczy sypkich, z blachy żelaznéj i lakierowane, które co do trwałości drewniane przewyższają. (408-6-6)

Nowe illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (127-25-)

AGENCYA

Zakładów fabrycznych Tenczyńskich

W KRAKOWIE, **ulica Ś. Jana Nr. 305**

zawiadamia, że oprócz piwa we flaszkach **Nord Staut** i **marcowego,** jest każdego czasu piwo **angielskie Nord Ell** własnego wyrobu, które dotąd sprzedawane było po 15 c. za flaszkę, obecnie kosztuje **12 cnt.** i w niczem nie ustępuje angielskiemu. (452-6-6)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.